

WIESŁAWA KORZENIOWSKA

**Wielka własność  
ziemska i przemysłowa  
dawnej parafii bieruńskiej  
(wiek XIX i XX)**

„Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

<b>WSTĘP</b>	<b>3</b>
<b>Rozdział I</b>	<b>4</b>
<b>STRUKTURA WIELKIEJ WŁASNOŚCI I STAN POSIADANIA - DO ROKU 1922</b>	<b>4</b>
1. Ogólna charakterystyka wielkiej własności; Stosunki własnościowe	4
2. Gospodarka w wieku XIX i w początkach XX	11
2.1. Gospodarka rolna, hodowlana, przetwórcza, leśna i stawowa.	12
2.2. Początki i rozwój gospodarki kapitalistycznej	17
<b>Rozdział II</b>	<b>21</b>
<b>STRUKTURA WIELKIEJ WŁASNOŚCI, STAN POSIADANIA I GOSPODARKA W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM</b>	<b>21</b>
1. Sytuacja polityczna i gospodarcza po roku 1922	21
2. Struktura wielkiej własności i stan posiadania.	24
3. Gospodarka rolna, hodowlana i przetwórcza	29
<b>Rozdział III</b>	<b>31</b>
<b>STYL ŻYCIA</b>	<b>31</b>
<b>UWAGI KOŃCOWE</b>	<b>33</b>

## WSTĘP

Likwidacja wielkiej własności ziemskiej i przemysłowej — po roku 1945 w państwach podporządkowanych wpływom ZSRR zerwała ogniwo stanowiące od wieków istotny element przemian gospodarczych i społecznych — zarówno w dziejach powszechnych, jak i w historii poszczególnych państw. Analiza tych dziejów uczy, że warstwa ta zawsze była organiczną częścią narodu, a jej zlikwidowanie postrzegać można jako zadanie rany całemu narodowi. Już w dwudziestoleciu wojennym Oskar Spengler przestrzegał przed tym pisząc:

„Armię rozbitą (...) można odbudować, utraconą pozycję wśród potęg można znowu odzyskać, ale wewnętrznie okaleczone ciało narodu bardzo trudno uzdrowić (...)”<sup>1</sup>

Faktem jest, że na tle pozostałych ziem polskich wielka własność górnośląska, postrzegana była przez ostatnie półwiecze nie jako niezbędna część społeczeństwa, ale jako niepotrzebny balast na jego organizmie. I o ile, wielkiej własności ziemskiej czy przemysłowej pozostałych regionów Polski zarzucano jedynie wrogość klasową i „obszarnictwo”, to na Górnym Śląsku zaliczona została ona niemalże do kategorii przestępców gospodarczych i politycznych. Z tych zatem powodów, problematyka ta, do końca lat osiemdziesiątych, nie stanowiła przedmiotu badań w nauce polskiej. Nawet w opracowaniach dotyczących przemian gospodarczych na Górnym Śląsku zżecznie pomijano dane, które mogłyby jednoznacznie ukazać siłę sprawca tych przemian.

Istotne zmiany w postrzeganiu pozytywnej roli tej grupy społecznej zachodzić zaczęły dopiero od lat dziewięćdziesiątych, z tym, że w latach 1997—2000 zainteresowanie tymi zagadnieniami zaczęło systematycznie narastać. Dodać tu jednak należy, że, jak dotąd, w kręgu zainteresowań znalazły się przede wszystkim potężne rody górnośląskie. Pomijane są z reguły pozostałe grupy wielkiej własności, które przecież także pozostawiły swój ślad w przemianach kulturowych regionu.

Prezentowana praca stanowi pierwsze tego typu opracowanie koncentrujące się na niewielkim obszarze tj. dawnej parafii bieruńskiej, a od roku 1933 — tworzącym tzw. Obwód Wiejski Urzędu Okręgowego Bieruń Stary<sup>2</sup> — (jednak bez Bijasowic, ale za to z Bojszowami) i prezentujące grupę społeczną mieszkającą tu — jeśli nie od wieków, to co najmniej od dziesięcioleci. Grupa ta, składająca się zarówno z potomków czy powinowatych szlachty górnośląskiej, jak i z przedstawicieli typowej młodej burżuazji — przyczyniła się w znacznym stopniu do szeroko rozumianych przemian gospodarczych.

Dodać tu jeszcze trzeba, że ze względu na fakt, iż nigdy nie prowadzono badań socjologicznych tej tak bardzo zróżnicowanej warstwy, opis całego środowiska wielkiej własności jest niezmiernie trudny. Kontrowersyjna może też być ocena tej grupy — ze względu na odwieczną wielokulturowość Śląska. Jednak właśnie owa wielokulturowość powinna stanowić punkt wyjścia dla wszelkich sądów. Ona też powinna stanowić podstawy podejmowania prób innego spojrzenia na interesujący nas problem badawczy.

<sup>1</sup> O. Spengler, *Historia, kultura, polityka. Wybór pism. Wybór i wstęp A. Kołakowski*. Przełożyli A. Kołakowski, J. Łoziński, Warszawa 1990, s. 265.

<sup>2</sup> „Urzędówka Starostwa Pszczyńskiego” 1933, nr 224, s. 93, bt.  
Wiesława Korzeniowska

## Rozdział I

### STRUKTURA WIELKIEJ WŁASNOŚCI I STAN POSIADANIA - DO ROKU 1922

#### 1. Ogólna charakterystyka wielkiej własności; Stosunki własnościowe

Wielka własność ziemska i przemysłowa na Górnym śląsku, a zatem i na obszarach dawnej parafii bieruńskiej — w wieku XIX i XX — dzieliła się na kilka grup. Ogólnie jednak, wyodrębnić z nich można dwie zasadnicze: ziemiaństwo i wielką własność burżuazyjną. O ile ta pierwsza, tj. ziemiaństwo sięgała tradycjami wieków minionych, a często i średniowiecza, to druga była efektem przemian gospodarczych; reprezentowała bogate mieszczaństwo, które stosunkowo wcześniej zaczęło upominać się o prawa równe prawom warstw uprzywilejowanych. Stosunkowo też szybko przedstawiciele tej warstwy zaczęli naśladować owe warstwy niemalże we wszystkim.

Analiza dziejów samego ziemiaństwa na interesującym nas obszarze ukazuje trzy, różniące się pochodzeniem, zasadnicze grupy. Najstarsza, sięgała korzeniami rycerstwa i szlachty polskiej, ewentualnie czeskiej, morawskiej czy innej. ślady tych korzeni nader widoczne były na interesującym nas obszarze. Przypomnieć tu można, że z chwilą włączenia Ziemi Pszczyńskiej do księstwa Opolskiego lub Raciborskiego (w wieku XII) cały ten obszar stanowił własność książąt piastowskich. Z biegiem czasu, wiele wsi — określanych później jako własność rycerska — przekazywanych było przez piastowskich władców — swoim zasłużonym rycerzom<sup>3</sup>. Tym sposobem, książęta piastowscy, nader szczodłą ręką honorowali oddanych sobie rycerzy. Znamienne jest jednak, że parę wieków później panowie pszczyńscy, równie ochotczy i sprawnie, wiele z tych wsi odzyskiwali dla siebie (choć w okresie późniejszym miały też miejsce przypadki ponownego pozbywania się poszczególnych miejscowości tj. sprzedaży lub oddawania ich w dzierżawę)<sup>4</sup>. Dodać tu należy, że określenie „dobra rycerskie” charakteryzujące pierwotną przynależność poszczególnych wsi funkcjonowało w wielu wykazach aż do początków wieku XX. Należy też przypomnieć, że pomimo „odzyskiwania” poszczególnych wsi przez kolejnych właścicieli tych terenów, na każdym obszarze znajdowały się wsie wolne stanowiące własność szlachecką. W roku sprzedaży Ziemi Pszczyńskiej Aleksemu Turzonowi, na interesującym nas obszarze wolnymi wsiami rycerskimi były Ściernie i przez jakiś czas Bijasowice oraz Urbanowice (do końca wieku XVI).

Wracając do analizy kolejnych grup przynależnych do ziemiaństwa, przypomnieć wypada, że druga, młodsza grupa, legitymowała się szlachectwem nabytym za zasługi wobec monarchii habsburskiej. Trzecią zaś tworzyła szlachta o tradycjach najkrótszych, nobilitowana już w czasach monarchii pruskiej.

Przedstawiciele dwóch pierwszych grup zamieszkiwali górnośląski region, a zatem i ziemię pszczyńską — przez dwa wieki monarchii habsburskiej. Ten prawie dwustuletni okres zakłóciła jedynie wojna trzydziestoletnia, która zapoczątkowała — w strukturze tej warstwy — systematyczne jej zmniejszanie. Dotyczyło to szczególnie drobnej szlachty ponoszącej w sposób wyjątkowo dotkliwy wszelkie konsekwencje gospodarczych regresji czy zastoju związanych z trwającą wojną. Kosztem tej właśnie grupy, zaczęły się w tym okresie powiększać majątki grup pozostałych (przede wszystkim arystokracji). W wieku następnym sytuacja nie uległa zmianie, ani

<sup>3</sup> Ezechiel Zivier, Geschichte des Fürstentums Pless, s. 153.

<sup>4</sup> Ibidem.

## „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

zahamowaniu, lecz przybierać zaczęła na sile. Potwierdzeniem tego są dane opublikowanego w 1713 r. reskryptu cesarskiego zobowiązującego szlachtę śląską do udokumentowania swego pochodzenia. Analiza danych dotyczących państwa pszczyńskiego (największego w tym czasie wśród „państw” górnośląskich) ukazuje, że na 45 rodów tam „wylegitymowanych” aż 27 — dysponowało już tylko jednym majątkiem lub wręcz jednym działem jakiejś wsi<sup>5</sup>. Na interesującym nas obszarze w tym okresie, tj. na początku wieku XVIII — wszystkie dobra (wsie, lasy, wody) należały do majątku pszczyńskich Promnitzów, konkretnie stanowiły własność Erdmanna II Promnitz. W posiadaniu tego rodu ziemia pszczyńska znajdowała się ponad 200 lat, tj. od roku 1548 do 1765 (wtedy przeszła w posiadanie Anhaltów — Coethen)<sup>6</sup>.

W formie ciekawostki dodać tu można, że według wykazu charakteryzującego stan posiadania ziemiaństwa pszczyńskiego w 1536 r.<sup>7</sup> na obszarze parafii bieruńskiej w rękach szlachty znajdowały się wzmiankowane już wcześniej Ściernie będące wsią rycerską. Ich właścicielem był Jan Ścierński ze Ścierni oraz Jan Ścierński Zemanek, w którego posiadaniu znajdował się folwark znajdujący się na terenie tej wsi. Do rodziny Ścierńskich należały też Bijasowice; ich właścicielem był Jerzy Ścierński podpisujący się też nazwiskiem: Biasowicki (wcześniej, wieś wraz z Kopaniną — należała do braci — Jana i Gyrzika Biasowskich). Wieś ta, w posiadaniu szlachty była od roku 1360 do 1597<sup>8</sup>. Wtedy to Bijasowice nabył — od ostatniego właściciela rycerskiego — Abraham Promnitz. Można tu dodać, że do wsi rycerskich w tym czasie należały też Urbanowice, z tym, że ostatni ich właściciel, Adam Przedbor Urbanowski sprzedał ją w 1532 r. Janowi Turzonowi — ówczesnemu panu pszczyńskiemu.

Na początku wieku XVIII — mieszkające tu liczne rodziny pochodzenia szlacheckiego nie<sup>9</sup> dysponowały już żadnymi majątkami, a standardem życia codziennego nie różniły się od okolicznych chłopów. Faktem jest jednak, że często ich potomkowie pełnili na dworze pszczyńskim odpowiedzialne funkcje lub zatrudniani byli do różnego typu posług opartych na zaufaniu panów pszczyńskich.

Proces zanikania drobnej szlachty nasilił się jeszcze bardziej po przejściu Śląska pod panowanie monarchii pruskiej (tj. po pokoju zawartym w Hubertsburgu w 1763 r.). Już w czasie trwania działań wojennych, na Śląsk przybywać zaczęło wiele rodów pochodzących z różnych krajów niemieckich. Przejmowały one zubożałe dobra szlacheckie, (które wskutek wojen, lub wskutek nieekonomicznej gospodarki były zadłużone i tym samym przekazywane zostały do licytacji). Według zachowanych relacji, w okresie tym na Górnym Śląsku handlowano majątkami jak końmi<sup>9</sup>. Proceder ten stał się tak powszechny, że w latach 1758 — 1759 król pruski wręcz zabronił — na czas trwania wojny — licytacji dóbr rycerskich i wydał kilka zarządzeń pozornie regulujących sytuację gospodarczą śląskiej szlachty. Utworzył m.in. kasę kredytową „Ziemstwo Śląskie” zapewniającą szlachcie niskoprocentowe kredyty (każdy szlachcie mógł otrzymać tzw. listy zastawne oparte na wartości majątku (w praktyce tylko na 1/3 wartości), które można było w każdej chwili sprzedać. Pomimo tego, po roku 1768 zlicytowanych zostało na całym Śląsku ponad 4000 dóbr rycerskich. Dodać tu trzeba, że nie był to jeszcze koniec deklaszacji drobnej szlachty górnośląskiej; przemiany w tym zakresie trwały niemalże przez cały wiek XIX, z tym, że teraz były one

<sup>5</sup> Ludwik Musioł, Przyczynek do dziejów dawnego ziemiaństwa pszczyńskiego, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 2. Katowice 1930, s.244 —251.

<sup>6</sup> Bronisława Spyra, Archiwum książąt pszczyńskich. Przewodnik po zespołach 1287 -1945, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Warszawa 1973. s. 15,16.

<sup>7</sup> L. Musioł, op. cit. s. 250 —251.

<sup>8</sup> L. Musioł, Bieruń — miasto, kościół i parafia. Monografia historyczna. Wyd. Bieruński Ośrodek Kultury, Bieruń 1999, s. 130.

<sup>9</sup> J. Ziekursch, Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte, Breslau 1915, s. 58, 158-159.

## „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

często rezultatem gwałtownych przeobrażeń gospodarczych i nieumiejętności dostosowania się do nowych warunków gospodarowania.

Na ziemi pszczyńskiej, na początku wieku XIX — ze starych rodów szlacheckich (występujących jeszcze w roku 1713 w owym wykazie „legitymujących się szlachectwem”) — większymi majątkami dysponowało już tylko kilka (m.in. Anhaltowie, Reischwitzowie, Zawadzcy, Zborowscy, Posadowscy, Szymońscy, Januszowscy, Beesowie, von Arco i paru innych), a i to tylko dzięki posiadaniu znacznie większych dóbr w innych częściach Górnego Śląska. Jednak wbrew rozpowszechnianym przez naukę opiniom o całkowitym braku drobnej szlachty na tym obszarze — okazuje się, że — jak na warunki zaistniałe pod koniec XVIII w. zachowało się jej tu stosunkowo dużo. Na przykład, na całym Górnym Śląsku, pod koniec wieku XVIII i na początku XIX wieku żyło jeszcze ponad 500 rodów, których korzenie sięgały średniowiecza, lub które związały swe losy z Górnym Śląskiem w wieku XV, XVI, XVII<sup>10</sup>. Mając na uwadze fakt, że były to często rodziny nader liczne — liczba osób o koligacjach czy koneksjach szlacheckich nie była znów taka mała. Reszta jednak uległa deklasacji przekazując jedynie — z pokolenia w pokolenie, we wspomnieniach rodzinnych, opowieści o przynależności niegdyś do szlacheckiego kręgu kulturowego. Owa świadomość powiązań wielu rodzin z dawnymi szlacheckimi tradycjami rodzinnymi trwa na Górnym Śląsku po dzień dzisiejszy i chociaż często przybiera już tylko postać relacji mało prawdopodobnej, przyjmowanej z przymrużeniem oka, to jednak chętnie się do niej nawiązuje, a nawet podejmowane są próby mające potwierdzić owe ewentualne koneksje.

Na tym tle, oczywiście uwagę zwracały rodziny ziemiańskie, które, pod koniec wieku XVIII i w pierwszej połowie XIX w. w sposób zdecydowany związały się z rozwijającą się gospodarką górnośląską tworząc grupę pierwszych przedsiębiorców przemysłowych — będących tym samym pionierami górnośląskich przemian industrializacyjnych.

W grupie wielkiej własności ziemskiej reprezentowanej przez ziemian znajdowali się przedstawiciele wszystkich tytułów arystokratycznych przydawanych przez wieki osobom pochodzenia szlacheckiego: Fuerst, Prinz, Herzog (tytuły książęce różnej hierarchii), Graf (hrabia), Freiherr (baron).

Stan majątkowy ziemianstwa był w zasadzie wprost proporcjonalny do zajmowanego w hierarchii miejsca. Majątki największe znajdowały się w rękach rodzin z tytułami książęcymi i hrabiowskimi. W grupie tej pewien procent osób szczylił się posiadaniem wszystkich niemalże tytułów arystokratycznych. Na przykład pod koniec wieku XIX, książę pszczyński Jan Henryk XI nosił tytuły: „Fuerst von Pless, Graf von Hochberg, Freiherr Standesherr zu Fuerstentum”.

W wielu przypadkach ziemiańska własność ziemska stanowiła dobra prawnie wyodrębnione, określane jako „Herrschaft”, „Majorats — Herrschaft”, „Freie Allodial Herrschaft” czy „Fidei — Comiss” — w zależności od prawnego ustanowienia sposobu dziedziczenia i sprawowania w nim władzy (zatwierdzonego przez panującego monarchę)<sup>11</sup>.

I często, tego typu prawne zastrzeżenia sięgały na tych terenach wieków minionych. Przykład stanowi tu może majorat panów pszczyńskich ustanowiony już po przejęciu „Pszczynskiego Państwa Stanowego” przez Promnitzów. Pierwszy jego właściciel — biskup Baltazar Promnitz ustanowił tu w roku 1548 majorat tej rodziny. Majątek objęty majoratem nie mógł być dzielony, ani sprzedany. Przechodził zawsze w całości z ojca na najstarszego syna, a w przypadku braku męskiego potomka — na najstarszego z braci właściciela. W sytuacji, gdy w rodzinie brakowało w ogóle męskich potomków, dobra przejmował najstarszy potomek męski z linii żeńskiej (siostrzeńcy

<sup>10</sup> J. Pilnacek, Rody stareho Slezska, Brno 1991 (obliczenia własne).

<sup>11</sup> M. Lowenherz, Rechts und verwaltungslexikon fuer den Preussischen Landwirt, Berlin 1895, s. 208.



## „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

ostatnich panujących)”<sup>12</sup>. Dodać tu trzeba, że ta forma prawnej organizacji dóbr pszczyńskich kontynuowana była przez kolejnych władców tych włości i przetrwała do wieku XVIII, kiedy to objęte zostały one inną formą prawną — fideikomisem. Była to — w kulturze zachodniej — prawna forma zabezpieczenia majątkowej sytuacji rodziny (odpowiednik polskiej ordynacji rodowej). Stanowił ją zatem majątek ziemski, który na mocy aktu prawnego założyciela był niepodzielny i niepozbawialny, a dziedziczyli go wyłącznie członkowie określonej linii rodu. W Europie, owe zasady dziedziczenia były różne (majorat, minorat, primogenitura, secundogenitura i inne)”<sup>13</sup>. Na obszarach monarchii austriackiej, pruskiej, (potem cesarstwa niemieckiego) przyjęcie konkretnej zasady dziedziczenia fideikomisu uzależnione było od decyzji właściciela, toteż, w zależności od sytuacji rodziny przyjmowane były różne formy prawne. Różnorodność tę można obserwować na obszarze całego Górnego Śląska.

Przypomnieć jeszcze wypada, że w drugiej połowie XIX stulecia, po sfinalizowaniu reformy uwłaszczeniowej na ziemiach monarchii pruskiej, na obszarach wszystkich dawnych wsi stanowiących przez wieki własność prywatną konkretnego szlachcica — pozostawiono do dyspozycji dawnych właścicieli tzw. obszary dworskie. Owe wyodrębnione tereny przetrwały tu aż do początków dwudziestolecia międzywojennego.

Przemiany gospodarcze drugiej połowy XIX stulecia, przybierające na Górnym Śląsku charakter niemalże rewolucji przemysłowej odcisnęły swe piętno na wszystkich dziedzinach. Rozwój przemysłu, możliwości inwestowania i wzbogacenia się przyciągały wiele przedsiębiorczych jednostek, które dysponując znacznymi kwotami nabywały tu nie tylko zakłady przemysłowe ale i dobra ziemskie. Skutkiem tego, przekrój społeczny owej nowej wielkiej własności ziemskiej stawał się z biegiem czasu nader zróżnicowany. O ile bowiem jeszcze w pierwszej połowie XIX w. dominowały w niej rodziny pochodzenia szlacheckiego”<sup>14</sup>, to już w drugiej połowie tegoż stulecia spotyka się tam przedstawicieli różnych grup społecznych i różnych profesji. I w zasadzie zaryzykować można twierdzenie, że ta grupa nowych właścicieli ziemskich (tj. nie zawsze szlacheckiego pochodzenia) stanowiła pod koniec wieku XIX grupę najliczniejszą (co nie znaczy, że najmajątniejszą). Stanowili ją przedsiębiorcy, przedstawiciele wolnych zawodów, osoby związane zawodowo ze służbą wojskową lekarze, bankierzy, kupcy, kamienicznicy, fabrykanci, wyżsi urzędnicy, profesorowie wyższych uczelni i inni. Do grupy tej, po uwłaszczeniu weszli także bogaci chłopci i właściciele wolnych sołectw, których dobra często liczyły od 50 ha do 200 ha. (W dokumentacji urzędowej określano ich majątek mianem „Gutsbezirk” dodając nazwisko właściciela)”<sup>15</sup>.

W okresie tym, coraz częściej zdarzało się, że poszczególne części większego majątku odsprzedawano lub wydzierżawiano. Ta druga forma zagospodarowywania dóbr stała się w tym czasie szczególnie popularną. Wyjątkowo często stosowali ją właściciele terenów przemysłowych coraz bardziej pochłaniających ich uwagę, finanse i stających się głównym ośrodkiem działań oraz inwestycji.

Dobra wydzierżawiane nie stanowiły jednak obszaru pozbawionego nadzoru właściciela. Często ustanawiano dla niego specjalnego nadzorcę; podporządkowany był też systematycznym kontrolom przeprowadzanym przez inspektora wyznaczonego przez właściciela. Także, co roku generalny

<sup>12</sup> B. Spyra, op. cit. s. 16.

<sup>13</sup> Nowa encyklopedia powszechna, t. 4 (M—P), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s.667.

<sup>14</sup> Wiesława Korzeniowska, Ziemianstwo na Górnym Śląsku w XIX i XX wie- ku, Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu, Opole 1997, s.44.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 45.

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

dyrektor dóbr wiejskich (należących do danego ziemianina) przeprowadzał rewizję obszaru wydzierżawianego i w sprawozdaniach zdawał szczegółową relację z efektów gospodarowania, w tym, z zakresu upraw i hodowli.

Dobra dzierżawione przejmowane były najczęściej przez kolejne pokolenia danej rodziny; nigdy jednak na zasadzie spadku lecz na zasadzie spisywanej na nowo umowy dzierżawnej.

Taka forma gospodarowania prowadzona była także na obszarach niektórych dóbr dworskich parafii bieruńskiej i dóbr stanowiących własność księcia pszczyńskiego. Przypomnieć tu jednak wypada, że nie należała ona do „wybiegów gospodarczych” XIX stulecia. Bowiem na interesującym nas terenie, już w połowie XVII wieku (1654 —1659) nowy właściciel dóbr pszczyńskich Erdmann Leopold Promnitz - rozpoczął swe rządy od oddania w dzierżawę całego bijasowickiego klucza gospodarczego — wraz z wszystkimi przynależnościami, m.in. z kuźnią jaroszewicką i stawem. Do owego klucza należało wtedy 15 miejscowości, w tym m.in.: Bieruń, Bijasowice, Cielmice, Jajosty, Kopanina, Urbanowice. Dzierżawa nie objęła stawu bieruńskiego, który w tym czasie był suchy.. Nie objęła też Jaroszewca i Świerczyńca, one bowiem powstały dopiero po wojnie trzydziestoletniej na wykarczowanych obszarach leśnych.

Dzierżawcami byli wtedy bracia Pinocy z Dzieńkowic (polska szlachta włoskiego pochodzenia związana z Ziemią Pszczyńską)<sup>16</sup>.

Jak wzmiankowano, zmiany własnościowe towarzyszące przemianom gospodarczym zauważalne były także na obszarze dawnej parafii bieruńskiej. Doskonale ilustrują to wydawane od lat siedemdziesiątych XIX stulecia księgi adresowe stanowiące wykaz wszystkich właścicieli majątków ziemskich znajdujących się na terenie całego Śląska<sup>17</sup>. Śledząc kolejne ich edycje zaobserwować można przemiany zachodzące w zakresie własności na tym terenie. O ile bowiem, na początku drugiej połowy wieku XIX, na obszarze większości miejscowości parafii bieruńskiej majątki prowadzone były przez administrację księcia pszczyńskiego, to już pod koniec stulecia część z nich była wydzierżawiana lub sprzedana, ew. stanowiła od wieków samodzielne dobra (funkcjonujące, jak wzmiankowano już, ciągle z określeniem: rycerskie). Do takich należał majątek w Ścierniach, który jeszcze w roku 1830 tj. przed sfinalizowaniem uwłaszczenia należał do hrabiny Anny von Arco (z domu baronówny von Bees — pochodzącej ze staropolskiej szlachty Biesy) właścicielki Kopciowic. I stamtąd były administrowane<sup>18</sup>. Potem, tj. po roku 1848, przejął go major von Graeve — właściciel Kopciowic, zaś od lat osiemdziesiątych XIX wieku — stanowił własność Karola Seedorfa zamieszkałego w Nowym Bieruniu. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych, po jego śmierci majątek przejęli spadkobiercy z Wrocławia. Dobra te liczyły wtedy 267 ha, z czego 213, 50 ha zajmowały pola, 14,5 ha — łąki, 30 ha — lasy oraz 9 ha stanowiła tzw. przestrzeń dworska obejmująca zarówno rezydencję, jak i jej otoczenie (park, ogrody, palmiarnie, itp.). Były one wydzierżawiane, a dzierżawcą w tym czasie był Karol Franek (podobno szczycący się koneksjami i koligacjami szlacheckimi). W dziesięć lat później, majątek w ścierniach został sprzedany, a nabywcami jego byli: kupiec Bruno Friedmann i kamienicznik Elias Lahr — obaj z Bytomia. O ile poprzedni właściciel był pochodzenia szlacheckiego, to jego następcy stanowili typową burżuazję początków XX wieku, nabywającą wszystko co stanowić mogło lokatę kapitału oraz inwestującą we wszystko co gwarantowało przyrost kapitału. Podobnie jak spadkobiercy Karola Seedorfa —

<sup>16</sup> Henryk Fryderyk Schaeffer, Kronika Wolnego Państwa Stanowego a od 1827r. księstwa pszczyńskiego, cz. II i III. Tłumaczyła z niemieckiego rękopisu Bronisława Spyra, wydano nakładem Urzędu Miejskiego w Pszczynie, Pszczyna 1997, s. 31.

<sup>17</sup> Schlesisches Guter Adressbuch, Breslau 1876.

<sup>18</sup> L. Musioł, Bieruń miasto kościół i parafia. Monografia historyczna. Wyd. Bieruński Ośrodek Kultury, Bieruń 1999, s. 132.



### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

nowi nabywcy nie przebywali w ścierniach i gospodarki nie prowadzili osobiście. Nadal dobra te wydierżawiano Karolowi Franckowi cieszącemu się, w okolicy opinią gospodarza dobrego, nowoczesnego, rzetelnego i znającego się na gospodarce rolnej.

W tym czasie ogólny areal tych dóbr uległ minimalnej zmianie i liczył 260 ha, w czym 209 ha stanowiły pola. Wielkość areалу łąk nie uległa zmianie. Natomiast o 5 ha zmniejszyła się powierzchnia lasów, przybyło też 5 ha stawów. Stosunkowo wcześniej na terenie dóbr uruchomiony został przemysł wapienniczy” (jak określano to w księgach adresowych) obejmujący wapienne kamieniołomy i produkcję wapna<sup>19</sup>. Toteż ta dodatkowa możliwość dochodu, stanowiła stałą atrakcję dóbr ściernskich (także w latach następnych, tj. aż do 1939 roku).

Pomimo tego, zmieniały one właścicieli raz po raz. I już w 1908 r. zostały przejęte przez berlińską spółkę akcyjną „Aktiengesellschaft f. Montanindustrie in Berlin”. Zarządcą dóbr został dyrektor Sachs z Berlina, zaś dzierżawcą — nadal był wzmiankowany już K. Franek, który w gospodarce rolnohodowlanej wprowadził znaczące innowacje. Zresztą był to człowiek otwarty na nowości, życzliwy wobec otoczenia, chętnie służący okolicznym chłopom — zarówno radą jak i sprzętem rolniczym. Jego innowacje w uprawie roli, czy w hodowli ochoczo były naśladowane i przejmowane. Prenumerowana przez niego prasa rolnicza udostępniana była wszystkim zainteresowanym „wędrując” często po całej miejscowości, od domu do domu.

Niestety, dobra te nie miały szczęścia do stałego właściciela. Już w roku 1912 — należały do nowego tj. do „królewskiego fiskusa dominialnego”, a w miejsce dotychczasowego długoletniego dzierżawcy — w dzierżawę przejął je Hugo Bothe. Z chwilą przejścia do rąk nowego właściciela, w dobrach tych zatrudnionych zostało 2 inspektorów oraz księgowy. I w tym układzie własnościowym i organizacyjnym majątek przetrwał do 1921 r.

Pod koniec XIX stulecia dobrami samodzielnymi, nie stanowiącymi własności księcia pszczyńskiego były także obszary dworskie wsi Porombek z folwarkiem w Solcu. Właścicielem ich w tym czasie był Max Schulze zamieszkały w Nowym Bieruniu i pełniący funkcję naczelnika w gminie Porąbek. Zresztą, w tym układzie dóbr — majątek solecki dominował zdecydowanie. Liczył bowiem 276 ha (w Porombku — tylko 26,5 ha). W dwadzieścia lat później stanowiły już one własność niemieckiego skarbu państwa<sup>20</sup>, a dzierżawcą ich — podobnie jak w Ścierniach — był Hugo Bothe. W 1910 roku wszystkie trzy obszary dworskie połączone zostały w jedną całość i objęte wspólną nazwą „Holtzhagen”<sup>21</sup>. W takim układzie gospodarczym i pod wspólnym zarządem pozostały do 1921 roku.

W formie ciekawostki podać tu można, że w niedalekim sąsiedztwie (jednak już poza obszarem parafii bieruńskiej) dobrze prosperowały obszary dworskie w Zabrzegu — Czarnuchowicach. Pod koniec wieku XIX liczyły 234 ha, z czego 191 ha zajmowały pola uprawne, 22 ha — łąki, 7 ha — pastwiska, 14 ha — przestrzeń dworska, stawy i lasy. Właścicielem tych dóbr był Jerzy Kottas z Zabrzega. Po jego śmierci majątkiem zarządzała żona Jadwiga i w rodzinie tej majątek ten przetrwał do 1921, kiedy to nabyty został przez górnośląską rodzinę hrabiowską Thiele—Wincklerów.

O ile wzmiankowane wcześniej dobra — stanowiły, od wieków własność prywatna, to pozostałe obszary dworskie dawnej parafii bieruńskiej należały do majątku księcia pszczyńskiego i objęte były prawną formą majoratu (w ramach ustalonego tu niegdyś fideikomisu). Pod koniec wieku XIX

<sup>19</sup> Schlesisches..., 1902, s. 456.

<sup>20</sup> Schlesisches..., 1912, s. 538.

<sup>21</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach. Oddział w Pszczynie, (dalej PAP) Landratura Pszczyna 177, s.1(pismo z 13.XII. 1910 roku i 5.I. 1911 r.).

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

na tym terenie, do majoratu należały, m.in. takie miejscowości jak: Bieruń z Jajostami, Bijasowice, Cielmice, Jaroszewiec, Świerczyniec, Urbanowice.

W Bieruniu, obok terenu ściśle miejskiego pozostającego pod zarządem miasta istniał — podobnie jak na terenie innych miejscowości — obszar dworski wplatający się gdzieś w grunta miejskie. Obszar ten należał do zarządu księcia i stanowił go areal osuszonego stawu bieruńskiego. Połowę tych gruntów zamieniono na ziemię orną i wydzierżawiono okolicznym mieszkańcom<sup>22</sup>. Reszta należała do folwarku powstałego w centrum dawnego stawu; był to tzw. folwark stawowy. W roku 1861 dzierżawił go — z ramienia zarządu księcia —dzierżawca dóbr bijasowickich<sup>23</sup>. Dodać tu trzeba, że sam Bieruń, przed wiekami, zawsze stanowił własność panów pszczyńskich i nigdy nie znajdował się w prywatnym posiadaniu rycerskim czy szlacheckim. Wyjątek stanowiło tu wójtostwo bieruńskie, które już w średniowieczu stanowiło enklawę w administracyjnym obwodzie miejskim i nigdy nie było podporządkowane jurysdykcji miasta. Dziedziczny wójt bieruński był bezpośrednim wasalem pana na Pszczynie. Przed rokiem 1500 wójtostwo znajdowało się w posiadaniu braci Urbanowskich: księdza Jana i jego brata Jakuba, którzy w tymże roku odsprzedali je.

Ze względu na fakt, że nie posiadało ono charakteru dóbr rycerskich, przez cały okres feudalny mogły go nabywać także osoby nie szlacheckiego pochodzenia. Dlatego też, kolejni jego nabywcy reprezentowali różne grupy społeczne.

W ramach miasta funkcjonował też jako oddzielne dobra tzw. Kopiec Bieruński (przynależący wcześniej do Urbanowic). Do roku 1835 był on własnością szlachcica von Ritter, jednak po jego bankructwie obszar został rozparcelowany i w 1836 r. powstała tu gmina składająca się z 11 gospodarstw chałupniczych.

W roku 1837, ta nowopowstała mała jednostka administracyjna uzyskała — za zgodą władz — samodzielność z prawem posiadania własnego sądu wiejskiego<sup>24</sup>.

Pod koniec wieku XIX dworski obszar bieruński liczył 673 ha i oceniano go na 5595 mk. Znajdował się on pod bezpośrednim zarządem generalnego dyrektora dóbr Weidlicha, urzędującego na zamku pszczyńskim. Analiza danych zawartych w kolejnych księgach adresowych ukazuje, że areal ten nie uległ zmianie aż do roku 1921<sup>25</sup>.

Do majoratu księcia pszczyńskiego należał także obszar dworski Bijasowice. Według danych L. Musioła, liczył on w roku 1861 — 1183 morgów gruntów uprawnych, 365 m. łąk i 190 m. stawów. W latach następnych dobra te systematycznie wydzierżawiano, z tym, że już wtedy pewną część całego arealu przeznaczano na drobne dzierżawy przejmowane najczęściej na okres 3 lat —z możliwością wznowienia umowy dzierżawnej<sup>26</sup>. Od lat sześćdziesiątych liczba drobnych dzierżawców wynosiła od 62 do 65, a wielkość arealu — od „1/2 morgi do 59 mórg (łącznie wydzierżawiano ponad 1447 mórg)<sup>27</sup>. Dzierżawcami byli zarówno chłopci (zagrodnicy i chałupnicy), jak i kupcy z Bierunia i Mysłowic. Pozostała część wydzierżawiana była w całości i, np. od końca wieku XIX dzierżawę przejął Paweł Lonczig. W dokumentacji urzędowej figuruje on jako „książęcy dzierżawca” pełniący też funkcję naczelnika urzędu gminnego oraz naczelnika dóbr<sup>28</sup>. W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku jego współnikiem był Lonczig Fritz — oficer 2 regimentu ułanów. Dodać tu trzeba, że dzierżawa lasów bijasowickich znajdowała się pod

<sup>22</sup> PAP Archiwum Książąt Pszczyńskich (dalej AKP) XII 5281, s. 8, 22, 229.

<sup>23</sup> L. Musioł, Bieruń..., s. 40.

<sup>24</sup> H. F. Schaeffer, Kronika..., cz. I, s. 110; cz. II, III, s. 154—155.

<sup>25</sup> Schlesisches ..., 1921, s. 592.

<sup>26</sup> PAP, AKP XII 5281, s. 1 — 11.

<sup>27</sup> PAP Kataster Pless I : Mutterrolle —Bijasowice, Kopań i Jajosty.

<sup>28</sup> Adressbuch des Kreises Pless mit Kalender fuer das Jahr 1906, Pless 1906, s. 71, 72.

## „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

specjalnym nadzorem księcia i sprawował go Wilhelm Mansel. Na początku XX wieku nieco areału bijasowickiego odsprzedano prywatnym nabywcom (87 ha), a z pozostałego wydzierżawiono 278 ha.

Po śmierci Pawła Loncziga — dzierżawę kontynuowała jego żona Anna, potem zaś — jej córka Maria. Od roku 1909 — majątek ten znalazł się pod nadzorem książęcego inspektora Franza Sebralla i w zasadzie ta forma zarządzania przetrwała do początków lat dwudziestych XX wieku.

Do majoratu księcia pszczyńskiego należały także obszary dworskie w Cielmicach, Jaroszowcu, Świerczyńcu, Urbanowicach. Z tym, że i tutaj, od drugiej połowy XIX stulecia część areału przeznaczano na drobne dzierżawy. Stanowiły je, łącznie obszary rzędu 10 — 15 ha, z których dzierżawione parcelki liczyły od 7 arów do 2 ha<sup>29</sup>.

Przypomnieć tu wypada, że majątki terenu Cielmic (2113 ha) i Świerczyńca (307 ha) stanowiły przez cały charakteryzowany okres „samodzielne dobra majoratu pszczyńskiego” i prowadzone były przez przedstawicieli administracji zamku w Pszczynie (np. dobra cielmickie i świerczyńskie nadzorował książęcy leśniczy Becker). Natomiast obszary dworskie Jaroszowca, były — od drugiej połowy XIX wieku — systematycznie wydzierżawiane. W 1861 r. należało do nich 406 morgów roli, 204 morgów łąki i 1007 morgów stawów — w tym — duży staw jaroszowski (961 morgów). Już wtedy tereny te dzierżawił naczelnik urzędu gminnego — Mertz. Od roku 1870 dzierżawcą obszaru dworskiego liczącego wtedy 442 ha był Karol Burgund z Urbanowie. Przejął on dzierżawę po swym ojcu Gustawie (pochodzącym z okolic Gross Wartenberg). Dodać tu można, że i tutaj, tj. od roku 1909 — z areału znajdującego się w jego dyspozycji rozparcelowano 177 ha i wydzierżawiono miejscowym rolnikom. W okresie tym z tej formy dzierżawy korzystało 71 dzierżawców, zaś wydzierżawiany areał liczył od 2 arów do 40 arów<sup>30</sup>. Ta forma gospodarowania majątkiem jaroszowskim przetrwała do 1921 r. z tym, że po śmierci Karola Burgunda dzierżawę kontynuowała jego żona Małgorzata.

Podobne losy dzielił obszar dominialny Urbanowie (w 1861 r.: 397 morgów pola ornego, 385 m. łąk i 197 m. stawów), który przez krótki okres czasu dzierżawiony był przez Skupina, potem przejęli go Burgundowie i od roku 1870 —dobra te również prowadził Karol Burgund z rodziną. W pierwszym dziesięcioleciu XX stulecia K. Burgund pełnił tu funkcję naczelnika urzędu gminnego. W Urbanowicach, podobnie jak w Jaroszowcu, już na początku XX wieku, część areału oddano w dzierżawę. O ile jednak w Jaroszowcu stanowiło to nieco ponad 40% gruntów, to w Urbanowicach — aż ponad 90% ziemi (w 1902 r. majątek ten liczył 345 ha, z czego 311 ha wydzierżawiano w formie drobnych parcelek). Nieznaczne zmiany nastąpiły w latach pierwszej wojny światowej, kiedy obszar majątku powiększył się do 424 ha (z czego okolicznym rolnikom wydzierżawiano 294 ha). I w zasadzie, podobnie jak w Jaroszowcu — stan taki przetrwał do 1921 roku.

## 2. Gospodarka w wieku XIX i w początkach XX

Celem scharakteryzowania gospodarki w wieku XIX i na początku wieku XX — niezbędnym będzie przypomnienie jej stanu w wieku XVIII, gdyż stulecia następne stanowiły w zasadzie kontynuację przemian zachodzących w tym zakresie.

W ostatnich latach panowania austriackiego na Śląsku miał miejsce znaczny rozwój gospodarczy oparty na ożywionej działalności manufaktur i rolnictwa. Z tym, że — jak już

<sup>29</sup> PAP, AKP XII 5284, s.7 —87.

<sup>30</sup> PAP Kataster Pless 96: Gebaudesteuerrolle des Gutsbezirks Jaroschowitz.

## „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

zaznaczano wcześniej — działalność przemysłową prowadziła przede wszystkim szlachta i ziemiaństwo, a także klasztory.

Wejście w posiadanie dóbr ziemskich i majątków jako takich odbywało się najczęściej drogą dziedziczenia, kupna lub nadania. Związane to było z koniecznością potwierdzenia nabytych dóbr przez panującego monarchę, a przebiegało to zawsze sposobem utrwalonym od wieków. Między innymi, z momentem przyjazdu właściciela do jego nowo nabytych dóbr następowało oficjalne przejmowanie wszystkich urzędów. Towarzyszyła temu prezentacja urzędników oraz członków dworu. W nieco późniejszym terminie miało dodatkowo miejsce homagium nowemu panu składane przez przedstawicieli wszystkich stanów. Kończyło się ono także wydawaną przez nowego pana ucztą dla wszystkich zebranych.

Istotną sprawą dla ziemianina było uzyskanie dla swego majątku odpowiedniego statusu prawnego (majoratu, fideikomisu itp), który gwarantował nie tylko jego niepodzielność, ale zabezpieczał także przed przejściem dóbr w obce ręce, toteż większość górnśląskich rodów ziemiańskich zabezpieczało w ten sposób swój majątek.

Mając na uwadze należyte funkcjonowanie dóbr, właściciele uczestniczyli w ich zarządzaniu osobiście, zaś w razie ich nieobecności administrowaniem dóbr zajmowały się żony oraz specjalnie tworzone zarządy (w skład których wchodził aktualny właściciel, starsi członkowie jego rodziny oraz dwaj wyżsi urzędnicy). Członkowie tego zarządu spotykali się regularnie co kilka dni celem prowadzenia narad gospodarczych. Do ich obowiązków należały też objazdy folwarków dworskich, zakładów przemysłowych, wydawanie zarządzeń oraz kontrola ich wykonania<sup>31</sup>. Wszelkie sprawy personalne pracowników dworskich leżały także w zakresie obowiązków właściciela. W ich skład wchodziło zatwierdzanie np. instrukcji określających obowiązki i wynagrodzenia dla osób znajdujących się na poszczególnych stanowiskach, przyjmowanie i zwalnianie urzędników, rzemieślników oraz zatwierdzanie wszelkich zmian w zakresie sprawowanych funkcji. Tu należy podkreślić, że tego rodzaju problemy rozpatrywane były zawsze indywidualnie dla każdego zatrudnianego. Właściciel sygnował także wszystkie umowy zlecone przez zarząd dóbr, decydował także o nagrodach i karach. Zresztą w związku z poszerzaniem się aparatu administracyjnego i gospodarczego w licznych dobrach od XVII do XIX w. zakładane były księgi instrukcji i nominacji obejmujące swym zasięgiem nie tylko stanowiska ważne, ale także wiele pomniejszych funkcji sprawowanych np. na terenie samej siedziby rodu<sup>32</sup>.

W interesie właściciela dóbr leżało osiągnięcie jak największych zysków zarówno z rolnictwa, hodowli jak i z przemysłu. W tym celu, z reguły sprowadzano najlepszych fachowców, dbano o przygotowanie merytoryczne ich następców. Kształcono też synów urzędników i zarządców pod kątem sprawnego prowadzenia danej gałęzi gospodarki kierując ich na praktyki do ośrodków lub dóbr innych ziemian znanych z wzorcowego prowadzenia danej dziedziny.

### 2.1. Gospodarka rolna, hodowlana, przetwórcza, leśna i stawowa.

Stan ówczesnej gospodarki i poszczególnych jej gałęzi warunkowany był wieloma czynnikami — zarówno o charakterze wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Do pierwszych należały zarówno zasoby naturalne, jak i gospodarność oraz zaangażowanie właścicieli. Drugie, uzależnione były przede wszystkim od położenia geograficznego i wielu okoliczności typu: wojny, klęski żywiołowe, kształtowanie się rynków zbytu itp. Oczywiście inaczej kształtował się stan gospodarki w

<sup>31</sup> W. Korzeniowska, op. cit. s. 49.

<sup>32</sup> Ibidem.

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

dobrach ziemiaństwa, inaczej — w niewielkich majątkach szlacheckich lub w majątkach dzierżawionych. Z tym, że zarówno w pierwszych, jak i drugich, w lepszej sytuacji znajdowały się te majątki, którymi kierował i które osobiście nadzorował właściciel. Faktem jest też, że niemal od średniowiecza właściciele dóbr wykazywali tendencje do rozwijania gospodarki na własny rachunek.

Do pierwszej połowy XVIII w. szlachta prowadziła w swych dobrach gospodarkę zapewniającą właścicielowi środki niezbędne do życia. Zaznaczyć tu należy, że w ramach majątku szlacheckiego produkowano wszystkie niezbędne produkty żywnościowe, a także opał, mydło, płótna, sukna, materiały oświetleniowe itp. Jedynie właściciele większych folwarków lub większej liczby folwarków — prowadzili gospodarkę towarową — nastawioną częściowo na zbył.

Istotne zmiany w rolnictwie następować zaczęły od drugiej połowy wieku XVIII w. Ziemiaństwo przystąpiło wtedy do intensyfikacji rolnictwa ulepszając systematycznie trójpólówkę, stosując coraz powszechniej płodozmian oraz przeprowadzając meliorację gruntów, zakładając nowe łąki i areale uprawy (poprzez przemienne osuszanie i nawadnianie stawów; przykładem tego typu gospodarki był areal Wielkiego Stawu Bieruńskiego osuszanego raz po raz — w wieku XVIII.)<sup>33</sup>. Zaorywano też ugory i nieużytki.

W tym okresie wzrastać zaczęło znaczenie uprawy pszenicy i jęczmienia. Zintensyfikowano uprawy roślin wprowadzonych do upraw już z początkiem XVIII stulecia (takich jak koniczyna, wyka, gryka, groch polny, proso, rośliny pastewne oraz ziemniaki). Te ostatnie, do uprawy na zagonach chłopskich wprowadzać zaczął jako pierwszy (w skali Górnego Śląska) książę pszczyński. Wprawdzie pierwsze ziemniaki przywieźli ze sobą saksońscy robotnicy sprowadzeni do pszczyńskich hut szkła już w roku 1734, ale nie wzbudziły one wtedy zainteresowanie miejscowej ludności. Dopiero od połowy XVIII stulecia stosować zaczęto uprawę niemal przymusową (m.in. na wyznaczonych poletkach bijasowickiego klucza gospodarczego). Także na wytypowanych chłopskich zagonach wysadzano próbnie sadzeniaki dostarczone przez wysłanników księcia. Okopując je i doglądając zgodnie z poleceniami uzyskiwano sześć bulw z jednej. Owe pierwsze plony książę przysyłał w charakterze próbek propagandowych do innych powiatów kamery wrocławskiej. Pomimo tego uprawa ta wciąż nie znajdowała naśladowców. Zmiany nastąpiły dopiero w latach siedemdziesiątych, w związku z nieurodzajem zbóż i narastającym głodem na wsi górnośląskiej. Z zachowanych dokumentów archiwalnych wynika, że jeszcze na początku XIX — w uprawie ziemniaków przodowały nadal dobra księcia pszczyńskiego i dopiero po jakimś czasie dorównywać zaczęły im dobra bytomskie, brzeskie i niektóre znajdujące się wzdłuż prawego brzegu Odry. Dzięki tym działaniom, w roku 1804 ziemniaki zajmowały już 9% powierzchni ogólnych upraw, a w latach trzydziestych XIX w. stały się głównym artykułem spożywczym ludności wiejskiej.

Od początków XIX stulecia znaczne zmiany następować zaczęły w zakresie ulepszania narzędzi rolniczych oraz mechanizacji rolnictwa, w którym stosować zaczęto pierwsze maszyny rolnicze: siewniki, wialnie i młockarnie. Zaznaczyć jednak należy, że zmiany te typowe były przede wszystkim dla majątków ziemiańskich, których właściciele byli w stanie reagować elastyczniej na wszelkie zmiany koniunktury rynkowej, na zmiany potrzeb rynku, z którym gospodarka ta wykazywała coraz silniejsze powiązania.

Z gospodarką folwarczną związana była ściśle hodowla zwierząt — bydła mlecznego, pociągowego i opasowego — co miało związek ze wzrostem cen na produkty hodowli. W gospodarce hodowlanej zwracano teraz uwagę na poprawienie rasy bydła, w związku z czym

<sup>33</sup> H.F. Schaeffer, Kronika .... s. 83.  
Wiesława Korzeniowska



### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

sprowadzano rasowe sztuki rozrodcze z Holandii i Szwajcarii. Zwiększano też ich pogłowie. Poza tym, już wtedy, celem uzyskania nawozu naturalnego, w gospodarce szlacheckiej bydło coraz częściej karmiono w stajniach (nawet w lecie). Rozwój hodowli ni następował jednak równomiernie w poszczególnych dobrach i jeszcze w pierwszej połowie XVIII w. różnice w tym zakresie były zaskakujące.

Do rozkwitu doszła także hodowla owiec — rozwijająca się w niektórych majątkach już od połowy wieku XVI. Sprzyjały jej dobre warunki wypasu oraz istniejące na obszarze całego Śląska oraz poza nim chłonne rynki zbytu wełny. Niektóre owczarnie liczyły po 1000 sztuk owiec, a do cenionych należały m.in. owce z hodowli pszczyńskich Anhaltów. Terenami dawnej owczarni były (np. w połowie XIX wieku) — grunta obszaru dominialnego Świerczyńca. Dane archiwalne pozwalają przypuszczać, że należała ona do dochodowych i dobrze prowadzonych.

Istotne znaczenie w tej dziedzinie gospodarki miała też hodowla koni — głównie pod wierzch. W dobrach pszczyńskich, od wieku XVIII do początków wieku XIX hodowla ich zwiększyła się aż siedmiokrotnie, dzięki czemu wyprzedzono pod tym względem całą prowincję śląską. Ze względów jednak na znaczne koszty związane z tą hodowlą (utrzymanie personelu, zakup paszy, zakup koni zarodowych, budowa i remonty stajni i urządzeń stadniny) nie była ona traktowana jako przedsięwzięcie dochodowe, a głównie jako forma rozrywki przynoszącej rozgłos i sławę właścicielom. Pomimo tego, każdy posiadacz większego majątku miał ambicje prowadzenia takiej hodowli; czasem wręcz była to kwestia niemalże honoru i prestiżu.

Charakterystyczne cechy gospodarki rolnej — zarówno uprawowej jak i hodowlanej obserwować można było także na terenach byłej parafii bieruńskiej.

Pod koniec wieku XIX, w majątku Ściernie gospodarkę rolną prowadził dzierżawca Karol Franck. Hodowano tu 18 koni, 75 sztuk bydła — w tym 50 krów dojnych, poza tym — 10 sztuk trzody chlewnej<sup>34</sup>.

Wraz z przejściem dóbr w ręce nowego właściciela (tj. spółki berlińskiej), Karol Franek poszerzył dotychczasową hodowlę. Hodowla koni objęła kłacze rozrodowe, zaś bydło stanowiło skrzyżowanie dwóch ras holenderskich. Na znaczną skalę prowadzono też tucz trzody chlewnej. Poza tym wprowadzono hodowlę pszczół i ryb — głównie karpi. Zaś z upraw — na szerszą skalę — warzywnictwo, buraki cukrowe, koniczynę i odporną na zarazy odmianę ziemniaków.

Po przejściu ściernskiego obszaru dworskiego w ręce skarbu państwa niemieckiego i zmianie dzierżawcy gospodarka nastawiona została przede wszystkim na hodowlę rasowych zwierząt gospodarskich. W związku z tym, zwiększono areal łąk (kosztem pól), zmniejszono też do minimum tzw. obszar dworski (liczył on teraz około 2 ha), zmniejszono też areal stawów. Efekty tej działalności nie dały długo na siebie czekać i już pod koniec 1912 roku, według danych urzędowych wartość tych dóbr powiększyła się dwukrotnie.

Wraz ze zmianą ich właściciela zmienił się także ich dzierżawca, który, w zasadzie kontynuował dotychczasową linię gospodarowania (jako nowość wprowadzony został handel cielećkami). W tym czasie połączone zostały już dobra znajdujące się na terenie wsi Porombek i Solec. Przypomnieć tu trzeba, że obszary dworskie w Porombku i folwark w Solcu były dobrami wolnymi. W Porombku (pod koniec XIX wieku) — na uprawy polne (z 26,5 ha arealu ogólnego) — przeznaczano 22,5 ha, łąki zajmowały 3 ha, zaś obszar dworski — 1 ha. Znacznie większymi powierzchniami dysponował majątek w Solcu. Z 276 ha, pola zajmowały 188 ha, łąki — 42 ha, pastwiska — 27 ha, lasy — 16 ha, zaś przestrzeń dworska — 3 ha. Zdecydowanie dominowała tu gospodarka rolno-hodowlana prowadzona przy pomocy nowoczesnego parku maszyn rolniczych i urządzeń hodowlanych

<sup>34</sup> Schlesisches..., 189 I, s. 562.



### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

(specjalne poidła, żłoby do karmienia, sprzęt do czyszczenia obór, stajni itp.). Specjalizowano się w hodowli rasowego bydła „wschodniofryzyjskiego”, hodowano rasowe buhaje, trzodę chlewną, rasowe żrebaki. Wprowadzono uprawy paszy (na potrzeby własne i na sprzedaż) oraz uprawy plennych odmian zbóż.

W roku 1917 majątek ten liczył łącznie 532 ha<sup>35</sup>. Wtedy, z tego, na pola uprawne przeznaczono 399 ha, łąki zajmowały 60 ha, pastwiska — 6 ha, stawy — 19 ha, lasy — 38 ha, a tzw. obszar dworski liczył 7 ha. Od samego początku 75 ha przekazanych zostało — okolicznym mieszkańcom — w długoterminowe użytkowanie.

Wzorcową i racjonalną gospodarkę prowadzono też we wzmiankowanych dobrach zabrzeskich. Przez lata hodowano tu konie (najmniej 20), bydło (około 100 sztuk) z czego 50% stanowiły krowy rasy holenderskiej.

Na obszarach dworskich objętych książęcym fideikomosem prowadzono, w zasadzie gospodarkę podobną. Ze sprawozdań z lat 1911—1920 dotyczących dóbr bijasowickich wynika, że doskonale prowadzone były tu uprawy pszenicy, żyta, owsa, fasoli, kukurydzy, koniczyzny, ziemniaków, buraków i mieszanek paszowych. Stale hodowano tam od 18 do 20 koni, 67—70 krów wysokomlecznych rasy czarnej wschodniofryzyjskiej, 36 cieląt, woły robocze i buhaje<sup>36</sup>. W roku 1916 wprowadzono do upraw saradełę i marchew. Zakres hodowli nie uległ zmianie aż do końca pierwszej wojny światowej. Ponadto, w Bijasowicach znacznie rozwinięta była hodowla ryb. Prowadzono też — na szeroką skalę — uprawy wikliny amerykańskiej i zwykłej.

Podobną gospodarkę prowadzono na terenach dóbr dworskich Świerczyńca, i Cielmic, gdzie także hodowano rasowe bydło rasy wschodniofryzyjskiej i prowadzono na znaczną skalę dostawstwo i przetwórstwo mleczne<sup>37</sup>. Również na terenach dzierżawionych tj. w majątkach Jaroszwca i Urbanowie — hodowano bydło — czarne nizinne oraz trzodę chlewną rasy niemieckiej oraz ciężkie belgijskie konie robocze.

Omawiając gospodarkę rolną nie sposób pominąć związanych z nią gałęzi przemysłu przetwórczego, z których od dawna funkcjonujące gorzelnictwo i browarnictwo zaczęło się w wieku XIX rozwijać na skalę przemysłową. Z gospodarką ziemiaństwa powiązane było też cukrownictwo, a cukrownie zakładano wszędzie tam, gdzie pozwalały na to warunki.

Z innych gałęzi przemysłu przetwórczego na uwagę zasługuje produkcja takich artykułów spożywczych jak powidła, konfitury, soki, susz owocowy i jarzynowy, ocet, syropy owocowe, krochmal, miody sycone, oleje (z roślin oleistych), produkcja serów. Tu w formie ciekawostki dodać można, że w roku 1814, na folwarku w Urbanowicach, miała miejsce próba uruchomienia produkcji serów. Sprowadzono w tym celu specjalistę — serowara. Niestety, planów nie udało się zrealizować, gdyż ten tzw. specjalista okazał się ignorantem w tej dziedzinie. Toteż nawet nie doszło do tzw. rozruchu.

Inne, liczne folwarki funkcjonowały na ogół sprawnie. Zagospodarowane były drobniejszymi obiektami przemysłowymi typu gorzelnie, browary, wypalanie węgla drzewnego, wapienniki, cegielnie. Przykład stanowić może tu majątek w Ścierniach, gdzie od dawna funkcjonował wapieniolom i piec wapienny. Wapienniki znajdowały się także na terenie Cielmic.

Tego typu produkcja dodatkowa przetrwała w wielu dobrach — w zasadzie do końca wieku XIX. Ich działanie opierało się bowiem na zasadzie, że wszędzie, gdzie tylko istnieją sprzyjające warunki — wykorzystać należy do działalności gospodarczej zarówno bogactwa naturalne, jak i innego typu przydatne surowce.

<sup>35</sup> Schlesisches... 1917, s. 564.

<sup>36</sup> PAP AKP XII 5305, s. 1—6.

<sup>37</sup> Schlesisches... 1909, s. 520.

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

Od drugiej połowy XIX stulecia, produkcja rolna nie stanowiła już zasadniczego kierunku polityki gospodarczej wielkiej własności. Spadała systematycznie do roli drugorzędnej na rzecz coraz bardziej znaczącej produkcji przemysłowej. Wiodącą rolę pełniła tylko w dobrach niewielkich (lub wydzierżawianych) i znacznie oddalonych od rozwijającego się przemysłu.

Znaczącą rolę w gospodarce odgrywały też lasy. Zalety planowej gospodarki leśnej zaczęto dostrzegać już w drugiej połowie XVIII w. Wtedy też właściciele większych obszarów leśnych podejmowali działania mające na celu zarówno odpowiednie wykorzystanie leśnych obszarów jak i zabezpieczenie swobodnego rozmnażania zwierzyny leśnej. Regulację tych działań wprowadziły tzw. patenty leśne (wydane w roku 1747 i 1756 dla Śląska pruskiego oraz także w roku 1756 — dla Śląska austriackiego). Wprowadzono podział lasów na rejony, przeprowadzać zaczęto meliorację lasów. Przystąpiono do racjonalnego zalesiania, do zwalczania szkodników drzew, do zakładania szkółek leśnych, produkcji nasion. Wprowadzać zaczęto planowy wyręb lasów obejmując nim przede wszystkim drzewa chore. Zaczęto także systematycznie ograniczać zużycie drewna w zakładach przemysłowych — zastępując je początkowo torfem, potem zaś węglem kamiennym. W majątkach ziemiańskich wprowadzono systematyczny nadzór nad lasami. Celem koordynacji tego typu prac, tworzone w poszczególnych dobrach samodzielne administracyjne zarządy lasów, którym podlegały nadleśnictwa. Z kolei każde nadleśnictwo zawiadywało określoną liczbą rewirów, które nadzorowane były przez leśniczych i gajowych. Stwarzało to konieczność stałego przebywania ich na powierzonym im terenie. Ważnym urzędem był także urząd łowczego, którego funkcje nie ograniczały się wyłącznie do czasu polowań, lecz uczestniczył on także w racjonalnej ich hodowli. Poza tym, we wszystkich dobrach stale zatrudnieni byli drwale i leśni parobkowie. Pracownicy ci, większość życia spędzali w lasach, dlatego też tam, lub w pobliżu lasów budowano dla nich siedziby (leśniczówki, gajówki oraz małe budynki gospodarcze).

W dobrach pszczyńskich powstał w roku 1776 pierwszy szczegółowy opis lasów. Na podstawie przeprowadzonych pomiarów sporządzano mapy poszczególnych rewirów. Zorganizowany został także wykwalifikowany zespół pracowników leśnych (utworzona wtedy administracja lasów przetrwała w formie niemal nie zmienionej do 1934 r.) Z biegiem czasu, lasy stały się jednym z bardziej dochodowych źródeł i np. w dobrach Hochbergów, w niektórych okresach dawały one więcej dochodu aniżeli pozostałe gałęzie gospodarki. Dodać tu należy, że bez względu na wielkość majątku — areał leśny zawsze stanowił znaczącą pozycję w dobrach.

Na interesującym nas terenie, lasami dysponowały prawie wszystkie obszary dworskie. Areał ich nie stanowił wielkości dominujących, niemniej liczył od 0,5 ha do 40 ha (w dobrach samodzielnych). Niestety, na obszarach majoratu księcia pszczyńskiego — areał lasów podawany był we wszelkich wykazach łącznie, toteż nie sposób wyszczególnić tu, danych charakterystycznych dla obszarów dworskich poszczególnych miejscowości. Wiadomo tylko, że po roku 1850 —zadrzewiony został cały obszar dominialny Świerczyńca (610 morgów ziemi). Wiadomo też, że leśnym areałem dysponowały prawie wszystkie dobra ziemskie i prawie wszędzie prowadzona była racjonalna gospodarka leśna.

Istotne znaczenie w gospodarce wielkiej własności ziemskiej miała gospodarka stawowa rozwinięta głównie na terenach zasobnych w stawy (nawadniane przez rzeki) i posiadających dogodnie rynki zbytu. Warunki naturalne i geograficzne, klimat — w porównaniu z terenami sąsiednimi (Słowacją, czy Małopolską) były tu najkorzystniejsze, gdyż zakładaniu stawów sprzyjała znaczna ilość dobrze nawodnionych i nasłonecznionych nizin. Toteż tradycje tej gospodarki sięgały tu średniowiecza. Jeszcze na początku XIX stulecia było na Górnym Śląsku kilka wielkich okręgów stawowych, np. w okręgu rybnicko —pszczyńskim było aż 1280 stawów, z czego 563 na ziemi pszczyńskiej. Owe okręgi przetrwały do końca XIX w. Niestety, postępujące

zmiany w m.in. rolnictwie odbiły się negatywnie na tej gospodarce, gdyż, jak już wzmiankowano, liczne stawy osuszano zamieniając je w pola i łąki (jak miało to miejsce w przypadku Wielkiego Stawu Bieruńskiego). Zresztą na początku XIX w. okazało się, że wskutek wyrębu lasów zmniejszyło się nawodnienie gleby do tego stopnia, że wiele obszarów zajmowanych kiedyś przez stawy (m.in. na terenach dawnej parafii bieruńskiej) teraz nadawało się już tylko pod uprawę. Zaznaczyć tu jednak trzeba, że w większości majątków prowadzono stawową gospodarkę hodowlaną do początków wieku XX. I chociaż stawy zajmowały tu różnej wielkości powierzchnię, np. w Ścierniach — 6 ha; w folwarku Solce — Porąbek — 13 ha; w Bijasowicach — 44 ha — wykorzystywano je zarówno dla potrzeb właściciela ewentualnie dzierżawcy, jak i dla celów handlowych (często przynoszących znaczne zyski).

## 2.2. Początki i rozwój gospodarki kapitalistycznej

Truizmem byłoby przypominanie, że późniejsze koncerny przemysłowe powstawać zaczęły właśnie w wieku XVIII na bazie majątków należących do ziemian zamieszkających tu od pokoleń. Początkowo, sposób prowadzenia tego typu gospodarki niczym się nie różnił od gospodarki innych przedstawicieli ich klasy — zarówno tych jednowioskowych, czy jednofolwarcznych, jak i dysponujących większymi majątkami. Z reguły też dochody przeznaczano przede wszystkim na cele konsumpcyjne, mniej na rozwój nowego typu gospodarki. Niekiedy tylko decydowano się na zakup dodatkowych posiadłości, lub na wyłożenie kwot niezbędnych dla poprawy stanu gospodarki.

W latach 1800—1850 zostało założonych większość późniejszych zakładów wielkoprzemysłowych. I wtedy właśnie zachodzić zaczęły istotne zmiany w ekonomice dóbr wielkiej własności ziemskiej.

Prowadzone przez ziemian obiekty przemysłowe były wciąż zakładami małymi, zatrudniającymi najwyżej kilkudziesięciu robotników i na ogół — jednego czy dwóch urzędników. Do pracy w nich przyjmowano robotników miejscowych wywodzących się z ludności okolicznych wsi, którzy do zakładu dochodzili codziennie — nawet z miejscowości odległych 20 km, lub mieszkali przez cały tydzień w przygodnych noclegowniach.

Typowym jednak dla tego okresu był narastający proces rozwoju prawie wszystkich istniejących tu dziedzin gospodarki, a także rozwijanie nowych jej gałęzi. Wielką przedsiębiorczość w tym zakresie wykazywali jednak głównie ci ziemianie, którzy sami, lub których przodkowie zdołali zgromadzić znaczny kapitał umożliwiający wszelkiego typu działalność gospodarczą. Ich grono reprezentowali na Ziemi Pszczyńskiej m.in. Hochbergowie, spadkobiercy Gieschego, Mieroszewscy, Thiele—Winclerowie, Reiswitzowie, Reizensteinowie, Szymońscy, Januszowscy, Beesowie oraz inni. Prężność gospodarcza tych rodzin i wkład w przemiany gospodarcze poszczególnych przedstawicieli tej grupy, którzy (obok działalności państwa pruskiego) pierwsi sięgnęli do wzorców zachodnich legła — bez wątpienia — u podstaw wszelkich znaczących tu przemian. Oni bowiem sprowadzali na Górną Śląsk zarówno nowoczesne urządzenia, jak i wybitnych fachowców oraz specjalistów różnych dziedzin.

Druga połowa XIX stulecia stanowiła w zasadzie kontynuację przemian gospodarczych okresu wcześniejszego. W okresie tym, w sposób zdecydowany ziemianie górnośląscy zasilali zaczęli szeregi powstającej warstwy przemysłowców, a prowadzone przez nich przedsiębiorstwa nabrały charakteru zakładów typowo kapitalistycznych. Wtedy też zaczęła się stopniowo krystalizować inna zasada działania, w myśl której „pieniądz powinien rodzić pieniądz”, zatem zyski należało przeznaczyć na nowe dochodowe inwestycje. Ci, którzy pierwsi zrozumieli tę zasadę, dorobili się w

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

krótkim czasie znacznych fortun i stali się prekursorami nowego sposobu gospodarowania na Górnym Śląsku.

Proces wyodrębniania się zakładów przemysłowych z ogólnej administracji dóbr ziemiańskich rozpoczął się już właśnie w pierwszej połowie XIX stulecia. Związane z tym różne formy reorganizacji administracji zależne były od stopnia nasilenia industrializacji. W dobrach słabo uprzemysłowionych utrzymywał się aż do końca wieku XIX system zarządzania ukształtowany w wieku XVIII. Chociaż i tam, dawną kamerę zastąpiły dyrekcje dóbr. Jednak zmiany największe nastąpiły w dobrach najbardziej uprzemysłowionych. W powstających koncernach miejsce dawnych urzędów zajmować zaczęły generalne dyrekcje dóbr z dyrektorami na czele, a bezpośrednie kierownictwo koncernów przeszło z rąk dotychczasowych właścicieli w ręce tzw. dyrektorów generalnych — fachowców technicznych, handlowych<sup>38</sup>. Generalnym dyrekcjom dóbr podlegały liczne dyrekcje branżowe (rolnictwa, leśnictwa, przemysłu itp.) oraz liczne zakłady wyodrębnione z branż.

Na bazie dawnych majątków ziemiańskich wyrosły nowe formy organizacji gospodarki i w zależności od decyzji właściciela były to albo rodzinne spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością albo koncerny o bardzo złożonej strukturze organizacyjnej. Przekształcenie kompleksów wielkich zakładów w spółkę akcyjną ułatwiało zebranie kapitału na ich rozbudowę, na modernizację. Kwoty te uzyskiwano przez sprzedaż akcji lub emitowanie obligacji. Umożliwiło to także oddzielenie majątku osobistego od majątku przedsiębiorstwa, co w przypadku niepowodzeń umożliwiało zachowanie danego majątku lub przynajmniej jego części. Poza tym, istniała możliwość sprzedaży spółce swoich zakładów — co przysparzało ich właścicielom kwot potrzebnych np. na nową organizację gospodarki rolnej — co po uwłaszczeniu chłopów było wręcz koniecznością.

Często dochodziło do całkowitego oddzielenia się posiadłości ziemskich od przedsiębiorstw przemysłowych — głównie wtedy, gdy do spółki akcyjnej utworzonej przez ziemianina dostał się obcy kapitał, który zdominował kapitał wniesiony przez właściciela. Spółka taka, z biegiem czasu traciła charakter rodzinny, a były właściciel stawał się tylko jednym z wielu akcjonariuszy. W zasadzie jednak, właściciele dokładali wszelkich starań, by utrzymać pakiet kontrolny akcji.

W utworzonych koncernach utrzymywała się w zasadzie równowaga między gospodarką rolno-leśną a przemysłem. Natomiast w spółkach akcyjnych, które przejęły zarówno dobra ziemskie jak i zakłady przemysłowe równowaga ta została zachwiana: gospodarka rolno-leśna zepchnięta została do roli zaplecza, a przemysł przejął funkcję dominującą.

Ogólny stan gospodarki majątków ziemskich w drugiej połowie XIX w. charakteryzują ukazujące się od lat siedemdziesiątych wzmiankowane już księgi adresowe dóbr ziemskich. Uwzględniały one jednak tylko tzw. wielką własność ziemską ukazując zarówno stan gospodarki ziemiańskiej jak i wielkiej własności burżuazyjnej, informując niejako tylko na marginesie o przedsiębiorstwach mniejszych i nie pretendujących do miana przemysłu.

Na interesującym nas obszarze, dominowała gospodarka rolno-leśna, toteż owe typowe dla tego okresu „przetrasowania organizacyjno-gospodarcze” nie miały tu miejsca. Jednak pewne symptomy tych przemian i tu można było zauważyć. Obserwować je można na dziejach wytwórni materiałów wybuchowych w Bieruniu. Powstała na mocy dokumentu z roku 1871, w którym Urząd do Spraw Wewnętrznych Królewskiego Rządu Pruskiego w Opolu zezwalał grupie przedsiębiorców: Guttmanowi i Spółce z Bytomia na wybudowanie wytwórni dynamitu<sup>39</sup>. Ze względu na fakt

<sup>38</sup> W. Korzeniowska, op. cit. s. 83.

<sup>39</sup> Tomasz Rogalski, *Od Lignozy do dzisiejszego Ergu*, Wyd. Społeczny Komitet Obchodów Jubileuszu 600 — lecia Bierunia, Bieroń 1988, bp.



### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

rozwijającego się górnictwa, materiały wybuchowe stawały się coraz bardziej niezbędne w drażeniu skalnych pokładów, toteż zapotrzebowanie na nie stale zwiększało się. Nowopowstała wytwórnia usytuowana została wprawdzie jeszcze w granicach pól miejskich, jednak na obszarze gwarantującym bezpieczeństwo okolicznej ludności. Zbudowana została między rzeczkami Mleczną i Gostynią. Otoczona lasami, stawami i moczarami — utrudniała dostęp wszystkim nieupoważnionym. Wytwórnia, nazwana „Schlesische Sprengstoff — Fabrik” (Śląska Wytwórnia Materiałów Wybuchowych) produkcję rozpoczęła już w roku założenia i już w tym roku wyprodukowane zostały pierwsze partie dynamitu. Dodać tu trzeba, że pierwsze obiekty fabryczne — zarówno te główne, jak i pomocnicze — zbudowano z drewna. Z drewna zrobione były też kadzie do produkcji nitrogliceryny oraz łopatki do mieszania wszystkich składników. Produktem finalnym były naboje z masy dynamitowej, które owinięte w papier układano w specjalnie przygotowanych skrzyniach. I w tej formie produkt przewożony był do ośrodków górniczych.

Bieruńska wytwórnia środków wybuchowych kilkakrotnie zmieniała właścicieli (Erlich, Koetz, spadkobiercy Jerzego Giesche, spółka berlińska pn. „Lignoza Spółka Akcyjna”, „Spółka Akcyjna Lignoza Wschodnia”).

Ogromne zmiany nastąpiły w niej w latach przynależności do spadkobierców Jerzego Giesche. Oficjalna nazwa firmy „Gische’s Erben” (Spadkobiercy Giesche’go) ukształtowała się w wieku XVIII i objęto nią cały majątek pozostawiony przez Jerzego von Giesche. Jego protoplasta Adam pochodził z sandomierskiej rodziny Gizów.

Pełnił on, przez 18 lat służbę wojskową w oddziałach cesarza austriackiego. Po wystąpieniu z niej zakupił gospodarstwo rolne w okolicach Wrocławia, a jego syn Jerzy zajął się handlem suknem nabywając we Wrocławiu kilka sklepów sukiennych i kamienice.

W zamian za znaczne kwoty pożyczek udzielonych cesarzowi otrzymał (pod koniec wieku XVII) prawo eksploatowania galmanu na terenie Górnego Śląska. Wobec zgłaszanych przez górnosłańskich ziemian zastrzeżeń dotyczących terenów obejmowanych sukcesywnie wydobywaniem galmanu, cesarz Leopold I wystawił Jerzemu i jego potomstwu przywilej wyłącznego prawa wydobywania i sprzedaży galmanu, a Karol VI, w roku 1712 obdarował go dziedzicznym tytułem szlacheckim i prawem do wypalania cesarskiego orla na beczkach z galmanem.

Syn Jerzego — Fryderyk Wilhelm zmarł bezpotomnie, zapisując cały majątek siostrze Krystynie Eleonorze — po mężu von Pogrel oraz dwom siostrzenicom. Zapoczątkowało to podział spadkobierców Giesche’go na trzy śląskie linie. Nazwiska „Giesche” nikt już nie nosił, ale przetrwało ono w nazwie przedsiębiorstw należących do tej rodziny: „Giesches Erben”. Podobnie nazwana została fabryka bieruńska: „Altberuner Sprengstoff— Fabrik Georg von Giesche’s Erben et Co. (Starobieruńska Fabryka Materiałów Wybuchowych Spadkobierców Jerzego von Giesche i Spółki)<sup>40</sup>.

Spadkobiercy Giesche’go systematycznie zwiększali produkcję dynamitu. Przebudowano całą fabrykę zastępując budynki drewniane murowanymi. Zmodernizowano transport budując boczną kolejową do Nowego Bierunia. Wewnątrz zakładowy transport ręczny zastąpiono kolejką wąskotorową. Wprowadzono też nowe technologie do produkcji nitrogliceryny. W 1917 roku, w miejsce dotychczasowego oświetlenia naftowego zainstalowano oświetlenie elektryczne; w hali maszyn zbudowany został generator prądu stałego napędzany maszyną parową. Od tego też czasu, własna energia elektryczna zaspakajała potrzeby produkcyjne, starczała także na oświetlenie terenu fabryki.

W roku 1919, jak już wzmiankowano, fabryka przeszła na własność spółki berlińskiej i w jej posiadaniu znajdowała się do początku lat dwudziestych.

<sup>40</sup> Ibidem.

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

W formie ciekawostki dodać tu można, że „Spadkobiercy Giesche’go” nabyli też w tym czasie dobra dworskie w niedalekiej Jedlinie (poprzednim ich właścicielem był hrabia Cosmas von Harbuwał u. Chamare). Majątek ten stanowiły znaczne obszary. Ich ogólny areal wynosił 699,7 ha, z czego 241 przeznaczonych było na pola uprawne, 81 ha — na łąki, 33 ha na pastwiska, 293 ha stanowiły lasy, 15. 7 ha — stawy, 3,6 ha — uprawy ogrodowe i 31,5 ha — przestrzeń dworska<sup>41</sup>. W rękach „Spadkobierców Jerzego Giesche’go” pozostał on przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego doskonale prosperując i przynosząc znaczne dochody (podobnie zresztą jak majątek w Mokrem — również należący do tej rodziny).

O ile fabryka bieruńska stanowiła typowy zakład przemysłowy (w niektórych okresach zatrudniano tu około 100 osób), to inne obiekty — aczkolwiek nosiły określenie „fabryka” były raczej przedsiębiorstwami niezbyt dużymi. Przykładem może być „fabryka” w Solcu — tj. dobrach znajdujących się we wspólnym gospodarowaniu z Porombkiem i Ścierniami. Był to „Daempffagerwerck” — parowy zakład produkcji włókien (nici?) oraz funkcjonujący tu od dłuższego czasu piec do wypalania wapna i wapienne kamieniołomy, a także fabryka papy dachowej firmy Landau i Schaertke. Od początków XX wieku w Zabrzegu funkcjonowała cegielnia. Była to jednak kwestia jednego dziesięciolecia.

Reasumując można jednak powiedzieć, że funkcjonowanie tych przedsiębiorstw uzupełniało ów obraz przemian przemysłowych zachodzących na tym obszarze. Wprawdzie w tym czasie nie osiągnęły charakteru typowych obiektów przemysłowych, nie mniej także charakteryzują ów okres przeobrażeń. Ukazują też próby właścicieli dostosowania się do nowych wyzwań gospodarczych<sup>42</sup>.

---

<sup>41</sup> Schlesisches ..., 1902, s. 464.

<sup>42</sup> Schlesisches..., 1917, s. 561.



## Rozdział II

### **STRUKTURA WIELKIEJ WŁASNOŚCI, STAN POSIADANIA I GOSPODARKA W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM**

#### 1. Sytuacja polityczna i gospodarcza po roku 1922

Lata 1920—1922 zamknęły jeden z etapów w dziejach Górnego Śląska. Decyzją Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. przyznana została Polsce część terytorium Śląska Cieszyńskiego, która potem, po uregulowaniu kwestii obszaru rejencji opolskiej — miała wejść w utworzone — na mocy ustawy Sejmu R.P. (z 15 lipca 1920) województwo śląskie.

Pierwotne postanowienia dotyczące podziału ziemi śląskiej zostały skorygowane w październiku 1921 r., kiedy to Konferencja Ambasadorów podjęła decyzję, że Polska otrzyma 3214 km kw. powierzchni Górnego Śląska (wraz z 996 tysiącami mieszkańców)<sup>43</sup>. Na obszarze tym znajdowało się wiele zakładów przemysłowych, w tym 53 kopalnie węgla (na 63 istniejących na Górnym Śląsku) 10 kopalń cynku i ołowiu, 9 stalowni i 22 wielkie piece hutnicze. Decyzja Rady Ambasadorów mając na uwadze ów potężny potencjał gospodarczy uzależniła przekazanie tej części państwu polskiemu od spełnienia dwóch warunków: zawarcia polsko—niemieckiego porozumienia gwarantującego na okres przejściowy (15 lat) ciągłość życia gospodarczego i ochronę mniejszości narodowej znajdującej się po obu stronach granicy oraz opracowania i wprowadzenia przepisów dotyczących technicznych zasad przejścia przyznanych obszarów.

Porozumienie na temat ciągłości życia gospodarczego i ochrony mniejszości narodowych podpisane zostało w Genewie 15 maja 1922 r. a ratyfikowane przez Sejm Rzeczypospolitej 24 maja, zaś przez Parlament Rzeszy — 30 maja.

W wyniku tych decyzji, na terenach włączonych w granice Polski znalazły się obszary najlepiej zagospodarowane, zaś za granicą niemiecką znalazła się większość zakładów przetwórczych „fabryki maszyn i urządzeń górniczych stanowiących od dziesięcioleci własność osób prywatnych oraz będących rezultatem ich inwestycji (podobnie jak miało to miejsce na polskiej stronie). Większość utworzonych w wieku XIX i na początku XX w. górnośląskich koncernów posiadała teraz swoje zakłady po obu stronach granicy. Czasem, granica ta przecinała wręcz poszczególne obiekty przemysłowe. Linia graniczna przecięła też funkcjonujące od połowy XIX w. połączenia kolejowe. Celem złagodzenia szkodliwych skutków podziału górnośląskiego okręgu przemysłowego, przepisy Konwencji Genewskiej wprowadziły na okres 15 lat tzw. obrót uszlachetniający (między obiema częściami Górnego Śląska) oraz zezwalały na wywożenie bez cła do Niemiec, przez okres 3 lat, produktów wytworzonych na polskim Górnym Śląsku (w tym głównie węgla)<sup>44</sup>.

Trudności gospodarcze potęgowała polityka ekonomiczna kapitału (który od 1922 znalazł się w sytuacji kapitału obcego i którego główne ośrodki dyspozycyjne mieściły się na terenach znajdujących się teraz w granicach Rzeszy). Jego właściciele finansowali teraz głównie rozbudowę swych zakładów przemysłowych znajdujących się w niemieckiej części Górnego Śląska (często

<sup>43</sup> Historia państwa i prawa Polski 1918-1939, pod ref. F. Ryszki, Warszawa 1962, s. 25, 26

<sup>44</sup> Polsko — niemiecka konwencja górnośląska zawarta w Genewie dnia 15 maja 1922 roku, Bytom 1922, s. 119-132.

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

kosztem doprowadzenia do ruiny polskich przedsiębiorstw). Sprzyjała temu polityka władz niemieckich, które stwarzały dogodne warunki dla rozwoju przemysłu wydobywczego.

Pogarszające się stosunki handlowe między Polską a Niemcami sprawiły, że aby przystosować się do zmienionych warunków i zrekompensować utratę dawnych powiązań ekonomicznych, właściciele koncernów tworzyli nowe przedsiębiorstwa, łącząc niezależne dotąd firmy lub po prostu wymieniając między sobą poszczególne zakłady. Zmiany własnościowe miały na celu wytworzenie nowych połączeń ekonomicznych między zakładami przetwórczymi, a niezbędną im bazą surowcową. Nie zawsze dawało to jednak oczekiwane rezultaty. Jednocześnie pod naciskiem polskiej administracji przekształcać zaczęto obiekty majątkowe w polskiej części Górnego Śląska w przedsiębiorstwa filialne, mające własną osobowość prawną uzależnione jednak od firm macierzystych, ulokowanych przeważnie w niemieckiej części Górnego Śląska. Transakcje tego typu komplikowały wiele stosunków własnościowych.

Przemiany mające miejsce zarówno w czasie trwania ~pierwszej wojny światowej jak i w pierwszych latach po jej zakończeniu odbiły się w sposób decydujący także na rolnictwie. O ile jednak, dla gospodarki wielkoprzemysłowej decydujące znaczenie miał fakt przedzielenia wielu majątków granicą państwową, to w sytuacji dóbr ziemskich istotne były postawy chłopów — typowe w zasadzie dla wszystkich terenów wiejskich państwa polskiego (i nie tylko polskiego).

Fakt, że sytuacja społeczna uzależniona była w wiejskim środowisku głównie od ilości posiadanej ziemi i jakości jej zagospodarowywania sprawiał że dążenie do powiększania areалу stawało się często głównym motywem działania chłopów, którzy dokładali wszelkich starań aby powiększyć swe grunty, a tym samym przejść do godniejszej kategorii gospodarzy. Ów pęd za morgami był dla wsi elementem konstruktywnym stanowiąc jeden z czynników jej gospodarczego rozwoju, ale też po pierwszej woj nie światowej zadecydował ostatecznie o jej obliczu. Wobec istniejącego przeludnienia wsi polskiej i masowych wystąpień chłopskich — coraz bardziej nasilających się przed i po zakończeniu wojny — wzmiankowany głód ziemi stanowiąc zaczął groźbę dla spójności młodego państwa niepodległego, a także dla wielkiej własności ziemskiej. W tej sytuacji, klasy posiadające uznały za konieczne dokonanie pewnych ustępstw, które zaspakajając żądania chłopów, równocześnie miały przyczynić się do utrzymania ich dotychczasowej pozycji. Celowi temu posłużyło szereg aktów prawnych zapoczątkowanych przez Sejm Ustawodawczy w 1919r.<sup>45</sup>, które miały określić zasady i sposób przeprowadzenia reformy rolnej.

Polskie ustawodawstwo agrarne tego okresu dotyczyło przede wszystkim problematyki związanej z parcelacją części majątków wielkiej własności ziemskiej i tworzenia z areалу parcelowanego nowych gospodarstw chłopskich lub powiększania powierzchni już istniejących. Dotyczyło także likwidacji serwitutów oraz uwłaszczenia długoletnich dzierżawców gruntów, likwidacji wspólnot gruntowych itp.

Po wielu wstępnych uchwałach, ostatecznie w grudniu 1925 roku sejm uchwalił ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Stanowiła ona znaczny zwrot w stosunku do licznych wcześniejszych aktów prawnych. Przede wszystkim stwierdzała ona, że reforma rolna ma charakter długofalowy i będzie trwała co najmniej 10 lat. Dla celów reformy rolnej parcelowane miały być grunty stanowiące własność państwa i innych instytucji publicznych oraz przekraczające maksimum powierzchni nadwyżki wszystkich nieruchomości ziemskich. W okręgach przemysłowych i podmiejskich maksimum to ustalone zostało na 60 ha, na pozostałych — na 180 ha. Jeżeli dotychczasowi właściciele majątków, znajdujących się teraz na obszarze II Rzeczypospolitej, gospodarowali na nich co najmniej od 1.I.1864 roku — obowiązkowi parcelacyjnemu nie podlegał

<sup>45</sup> Historia, op.cit. s. 323.  
Wiesława Korzeniowska

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

obszar do 300 ha. Poza tym, parcelacji nie podlegały też majątki niezbędne dla utrzymania odpowiedniej kultury rolnej (w gospodarstwach prowadzących hodowlę, gospodarkę nasienną w gospodarstwach uprzemysłowionych i o znacznej intensywności produkcji). Ogólny areal takich gospodarstw mógł wynosić od 350 ha do 700 ha<sup>46</sup>.

Przyjęta została także zasada, że właściciel sam oznaczał część majątku, którą — ponad ustalone maksimum — przeznacza na parcelację. Obszar ten nie mógł być rozparcelowany przez właściciela, gdyż, po zgłoszeniu go — przechodził do dyspozycji urzędów ziemskich.

Przy parcelacji obowiązywała zasada scalania gruntów parcelowanych oraz zastrzeżenie, że obszar gospodarstw nowo tworzonych lub uzupełnianych nie może przekraczać 20 ha (w województwach wschodnich — 35 ha). I jedynie przy parcelacji gruntów państwowych można było tworzyć gospodarstwa wzorcowe o powierzchni od 60 do 75 ha.

Cena sprzedaży parcelowanej ziemi musiała być oparta na jej wartości rzeczywistej i musiała być zatwierdzana razem z projektem parcelacji danych terenów. Dodać tu można, że nabywcy korzystać mogli z różnego typu pomocy finansowej, np. bezrolni mogli wpłacić tylko 5% wartości; właściciele gospodarstw karłowatych — 10%, zaś właściciele już posiadający samodzielne gospodarstwa — 25%. Pozostałe kwoty miały być kredytowane na 41 lat (dla dwóch pierwszych grup) i na okres 20 lat — dla grupy trzeciej. Poza tym, dla nabywców gruntów me stanowiących własności Skarbu Państwa ustawa przewidywała pomoc kredytowa Państwowego Banku Rolnego lub wręcz zapomóg ze strony ministra Reform Rolnych.

W odniesieniu do obszarów Górnego śląska, które znalazły się w granicach państwa polskiego — obowiązywało — zgodnie z postanowieniem konwencji górnośląskiej (z 15. V. 1922 r.) — ustawodawstwo niemieckie z początków republiki weimarskiej<sup>47</sup>. Obowiązkiem parcelacji obejmowało ono tylko trzecią część obszarów rolniczych pozostających w gestii gospodarstw liczących powyżej 100 ha. Właściciele tych obszarów tworzyli przymusowo tzw. Związek Dostarczycieli Ziemi. Ustawa przewidywała też, m.in. powstanie instytucji parcelacyjnej o charakterze dobra publicznego; na Górnym Śląsku było nią Przedsiębiorstwo Osadnicze „Ślązak”.

Przepisy te obowiązywały tu do wygaśnięcia konwencji górnośląskiej tj. do roku 1937, kiedy to ogólnopolska ustawa o wykonaniu reformy rolnej rozciągnięta została także na obszar polskiej części Górnego Śląska.

Przypomnieć tu wypada, że po reformie uwłaszczeniowej, na wsi górnośląskiej zachowane zostały — w formie samodzielnych jednostek administracyjnych — obszary dworskie, w których władza administracyjna, policyjna i sądownicza znajdowała się w gestii właściciela tych dóbr. W powiecie pszczyńskim enklaw tego typu było w tym czasie jeszcze 85<sup>48</sup>). Likwidacja owych odrębnych jednostek administracyjnych nastąpiła w oparciu o rozporządzenie wojewody śląskiego z 13 lipca 1922 zatwierdzone ustawą Sejmu Śląskiego. Obszary te, w latach 1923—1924, włączone zostały w areal gmin, na terenach których znajdowały się. Na obszarze województwa śląskiego rozparcelowano do końca 1937 r. — 24

831 ha użytków rolnych, z tego 17 380 — w części górnośląskiej i 7 451 ha — w części Śląska Cieszyńskiego. Z ogólnej powierzchni rozparcelowanych tu gruntów — 15 210 ha stanowiło własność prywatną.

Z chwilą utracenia mocy prawnej postanowień Konwencji Genewskiej tj. po 15 VII 1937 r. obowiązywać zaczęły, jak już wzmiankowano, postanowienia polskiej ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W nawiązaniu do niej zamierzano (począwszy od 1940 r.) objąć parcelacją rocznie

<sup>46</sup> Ibidem s. 345.

<sup>47</sup> Ibidem s. 354

<sup>48</sup> „Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej” 1923, Warszawa 1924, s. 11  
Wiesława Korzeniowska

## „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

około 8 tys. ha. Parcelacje stanowiły zresztą najpewniejszy sposób otrzymania gotówki. Toteż parcelowano ziemię by odbudować zniszczone wojną gospodarstwa, by spłacić podatki lub długi. Parcelowano, by utrzymać, za wszelką cenę dawny poziom życia, a także z konieczności działów rodzinnych, czy z obawy przed wywłaszczeniem. Dla tego też, w całym dwudziestoleciu międzywojennym podaż ziemi znacznie przewyższała możliwości nabywcze chłopów. Z tym, że regułą było, iż parcelację zaczynało się od ziemi najmniej wartościowej.

W 1938 Okręgowy Urząd Ziemski zdołał przejąć i przekazać na cele parcelacji 500 ha. Toteż z chwilą wybuchu II wojny światowej w rękach wielkiej własności ziemskiej województwa śląskiego znajdowało się około 156 tys. ha arealu<sup>49</sup>.

## 2. Struktura wielkiej własności i stan posiadania.

Zmiany zaistniałe na Górnym Śląsku po pierwszej wojnie światowej odbiły się w sposób zasadniczy na całokształcie życia gospodarczego, a tym samym — społecznego. Znaczna liczba wielkiej własności związana z kulturą niemiecką wyzbywała się majątków znajdujących się na terenach przyłączonych do Polski — przenosząc się na teren rejencji opolskiej. Część jednak rodów związanych od wieków z Górnym Śląskiem pozostała tu, a do nich dołączyły niektóre polskie rodziny ziemiańskie, pochodzące z innych województw polskich, decydujące się na kupno sprzedawanych tu (często w ramach parcelacji) dóbr.

Można sobie zadać pytanie, jak na tle tych przemian kształtował się obraz ówczesnej wielkiej własności ziemskiej i przemysłowej obszarów dawnej parafii bieruńskiej?

Wzmiankowane już informatory „Schlesisches Guter Adressbuch” ukazywały się regularnie co kilka lat; ostatnie wydanie przed wybuchem II wojny światowej wydrukowane zostało w 1937 r.<sup>50</sup>. Analiza ich umożliwia zatem scharakteryzowanie tej warstwy społecznej — zarówno pod względem strukturalnym jak i gospodarczym. Zaznaczyć tu jednak wypada, że po 1922 roku przestano uwzględniać w wzmiankowanych księgach adresowych wielką własność chłopską, nie mniej analiza źródeł archiwalnych i danych statystycznych pozwala na wysunięcie stwierdzenia, że ta grupa w strukturze społecznej wsi — nadal zajmowała swą dawną pozycję i bogate rodziny chłopskie nie stanowiły tu wyjątku; umacniały najczęściej i kontynuowały osiągniętą pozycję swoich ojców i dziadków.

Po roku 1922, również posiadłości księcia pszczyńskiego liczące łącznie ponad 57 500 ha powierzchni znalazły się na terenie dwóch państw. Na terenie państwa polskiego, księżę zajmował — pod względem powierzchni majątkowej — 12 miejsce zaś pod względem uprzemysłowienia swych dóbr — piąte miejsce (lokując się po Alfredzie Potockim, a przed Januszem ks. Radziwiłłem)<sup>51</sup>.

W latach dwudziestych, w rezultacie znacznych strat w górnictwie załamał się dolnośląski koncern należący do Hochbergów, (już w roku 1927 stał się on niewypłacalny). W związku z tym, utrzymanie rodziny książęcej oraz rezydencji przejęły całkowicie dobra pszczyńskie.

<sup>49</sup> Franciszek Serafin, Z zagadnień unifikacji rolnictwa śląskiego i społeczno-zawodowej integracji ludności rolniczej (w: *J Ziemie śląskie w granicach II Rzeczypospolitej. Procesy integracyjne*, pod red. F. Serafina, Katowice 1985, s. 60.

<sup>50</sup> Schlesisches Guter Adressbuch, Breslau 1937.

<sup>51</sup> W. Roszkowski. Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918-1939, Warszawa 1986, s. 392

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

W tej też sytuacji Jan Henryk XV poważnie zredukował dwór, zlikwidował słynne w latach poprzednich stajnie, otworzył także zamek w Książu dla ruchu turystycznego, by z uzyskanych dochodów częściowo chociaż pokryć koszty jego utrzymania (np. w roku 1934 Książ zwiedziło 32.620 turystów)<sup>52</sup>. W rok później, przeprowadził się z głównej rezydencji do tzw. Domku Kawalerskiego — co niewątpliwie miało związek również z koniecznością systematycznego ograniczania wydatków.

Dobrami pszczyńskimi zawiadywał Jan Henryk XVII — w imieniu ojca mieszkającego od 1925 r. na terenie rejencji opolskiej. Niestety były one poważnie zadłużone pomimo subwencjonowania ich przez rząd niemiecki.

W tej sytuacji, bankierzy księcia i jego finansowi doradcy zalecali kategorycznie zmniejszenie wydatków osobistych. Jednak w roku 1929 problemy finansowe księcia już były tak drastyczne, że jego wierzyciele — w uzgodnieniu z rządem niemieckim utworzyli tzw. Pless Gremium (w 1930 r.), które przejęło pełną kontrolę nad wydatkami księcia.

W okresie tym tj. w latach 1928—1934 wydatki jego wynosiły 1.274 tys. zł. i aby je pokryć zaczął wyprzedzać umeblowania i rodowych sreber znajdujących się w Książu. Pomimo tak krytycznej sytuacji finansowej Jan Henryk XV nadal korzystał z luksusowych wyjazdów zagranicznych, na które udawał się ze względów zdrowotnych (chorował na serce oraz na niedowład nóg).

Celem ratowania dóbr wałbrzyskich podjęta została decyzja założenia (w roku 1930) spółki Waldenburger Bergwerks AG z kapitałem 22 mln marek. Skupiła ona wszystkie książęce przedsiębiorstwa znajdujące się na tym obszarze. Niestety, spółka ta, w okresie wielkiego kryzysu poniosła znaczne straty.

Podobna sytuacja miała miejsce na Górnym Śląsku, gdzie w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego, syn księcia Jan Henryk XVII wyjednał pożyczki u rządu niemieckiego, zaś książę osobiście czynił starania o pomoc w kręgach finansowych Wielkiej Brytanii i Francji. Niestety, jedynym osiągnięciem w tym zakresie były interwencje rządu francuskiego u rządu polskiego (końcem 1932 r.) o umorzenie zaległości podatkowych.

Ze względu na narastanie ogromnych zaległości podatkowych (9.841.418 zł) wobec polskiego skarbu, wprowadzony został nad dobrami książęcymi zarząd przymusowy. W niedługim czasie, książę osobiście zaproponował rozwiązanie fideikomisu pszczyńskiego, a także — na poczet zaległości finansowych — oddanie państwu polskiemu swych lasów i części terenów rolnych<sup>53</sup>. Potwierdzeniem deklaracji było złożenie (6 VIII 1936 r.) na ręce Prezydenta RP Ignacego Mościckiego wniosku o rozwiązanie pszczyńskiego fideikomisu (taka bowiem była procedura unieważnienia tej instytucji).

7 sierpnia 1937 uchwalona została przez Sejm i podpisana przez Prezydenta RP ustawa o zniesienie pszczyńskiego fideikomisu (ustanowionego w 1782 r. przez księcia Fryderyka Erdmanna Anhalta i zatwierdzonego przez króla pruskiego).

Oprócz dóbr objętych (do 1937 roku) książęcym fideikomisem, na obszarze dawnej parafii bieruńskiej — na początku lat dwudziestych — funkcjonowały majątki sprzed 1921; łącznie znajdowało się tu 7 obszarów dworskich. Przekrój społeczny ich właścicieli czy dzierżawców odzwierciedlał w zasadzie stan sprzed pierwszej wojny światowej i większość majątków stanowiła własność grup związanych z tymi ziemiami od — co najmniej — początku XX stulecia. Zatem część z nich znajdowała się nadal w rękach tych samych rodzin, część zaś stanowiła własność różnych instytucji społecznych, czy spółek.

<sup>52</sup> Archiwum Państwowe w Pszczynie (dalej APP), Archiwum Książąt Pszczyńskich (dalej AKP) XV 915 bp.

<sup>53</sup> APP, AKP XV 1140, k. 195-196; AKP XV 222 bp.; „Gazeta Robotnicza” nr 238 z dnia 30. VIII. 1936.



## „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

Zgodnie z rozporządzeniem z 18 lipca 1923 w sprawie zniesienia obszarów dworskich na terenie górnosląskiej części województwa śląskiego zlikwidowane zostały wszystkie obszary dworskie<sup>54</sup> (włączono je do arealu poszczególnych gmin). Zatem, do obszaru gminy włączono dawne dobra dworskie znajdujące się na terenie Cielmic — liczące 2122 ha, Świerczyńca (311 ha), Bijasowice (518 ha), Bierunia Starego (676 ha). Obszary dworskie Porąbka (557 ha) włączone zostały do gmin: Porąbek, Ściernie, Bijasowice, Bieruń Nowy, Górki. Podobnie (między Jaroszowic, Tychy i Murcki) rozdzielono majątek Jaroszowca (439 ha) oraz Urbanowic (451 ha) — włączony do Urbanowie, Tychów, Górek i Świerczyńca<sup>55</sup>.

Dodać tu trzeba, że zmiany własnościowe nastąpiły także a stosunku do jedyne na tym terenie zakładu przemysłowego. Wzmiankowana w pierwszym rozdziale fabryka materiałów wybuchowych w Bieruniu, po roku 1925 objęta została przez polskich akcjonariuszy i funkcjonowała pod nazwą „Lignoza Spółka Akcyjna”. Dodać tu trzeba, że w roku 1921 fabryka przeszła na spółkę „Aktiengesellschaft Lignose Ost — Spółka Akcyjna Lignoza Wschodnia będąca oddziałem spółki berlińskiej. Jej wygaśnięcie nastąpiło z dniem 7 marca 1925 r.”<sup>56</sup>

W tym samym dniu, utworzona została: „Polnische Aktiengesellschaft Lignosa” — Polska Spółka Akcyjna Lignoza w Katowicach Oddział w Starym Bieruniu<sup>57</sup>. Z tym, że użytkowa nazwa firmy brzmiała „Lignoza Spółka Akcyjna”; faktycznie jednak w obiegu funkcjonowała też inna: „Śląska Fabryka Puzek Wybuchowych i Towarów Metalowych” w Bieruniu Starym lub: „Dynamit — Spółka Akcyjna”<sup>58</sup>. Jej funkcjonowanie opierało się w zasadzie na statucie z roku 1921, uzupełnianym jednak raz po raz uchwałami akcjonariuszy (w roku 1922, 1923, 1924).

Po przejęciu go przez polskich akcjonariuszy podkreślano, że: przedmiotem działalności przedsiębiorstwa miała być „fabrykacja i zużytkowanie chemicznych i technicznych tworów i z temi związanych przedsiębiorstw w kraju i za granicą jako też zawieranie wszelkich interesów, które się ze względu na cel tej spółki jako konieczne i odpowiednie wykażą”<sup>59</sup>.

Kapitał zakładowy ustalony w roku 1921 na 10 000 000 mk, uchwałą akcjonariuszy podniesiony został na 25 000 000 mk polskich. Tytułem uzupełnienia dodać tu jeszcze można, że założycielami polskiej spółki były znane postacie z środowiska katowickiego, z Bytomia i Załęża — łącznie 10 osób.

Obiekt nadal rozbudowywano, a znaczącym osiągnięciem było zapoczątkowanie produkcji środków zapalających; do roku 1939 produkowano tu 4 rodzaje zapalników żarowych i 2 rodzaje zapalników iskrowych. Produkowano tu także elementy niezbędne do amunicji sportowej i myśliwskiej, a także tzw. petardy kolejowe. W okresie tym wybudowanych zostało wiele nowych hal fabrycznych oraz obiektów pomocniczych<sup>60</sup>. Zwiększyło się też zatrudnienie (w roku 1930 w fabryce pracowało 400 osób, zaś w roku 1939 — 800).

Również w Bieruniu istotne zmiany własnościowe nastąpiły w przynależności niektórych gruntów. W roku 1923, do obszarów miasta włączono areal dawnego wolnego wójtostwa, a w rok później, dawne obszary dominialne zostały rozparcelowane i przeznaczone na dzierżawy.

<sup>54</sup> „Urzędówka Starostwa Pszczyńskiego”, Wydanie nadzwyczajne, 1924, nr 14 z dnia 27. III. 1924.

<sup>55</sup> Ibidem

<sup>56</sup> „Urzędówka Starostwa Pszcząnskiego” 1926, nr 16, s. 59: Obwieszczenie.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 58

<sup>58</sup> „Urzędówka Starostwa Pszczyńskiego” 1926, nr 39, s. 124, bt.; APP, M. Bieruń St. 366: Akta dot. procesu: Firma Dynamit Sp. Akc. C/a Magistrat (1915-1935)

<sup>59</sup> „Urzędówka ...” 1925, nr 16, op. Cit.

<sup>60</sup> T. Rogalski, Od Lignozy do dzisiejszego Ergu, Wyd. Społeczny Komitet Obchodów 600 – lecia Bierunia Bieruń 1988, bp.



### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

Dodać tu trzeba, że na obszarach tych nadal jeszcze funkcjonowały dobra należące do fideikomisu księcia pszczyńskiego i np. w Bijasowicach wydierżawiono 283 ha inspektorowi Wemmerowi (był zięciem Anny Lonczig), zaś w Urbanowicach — 545 ha dzierżawiła nadal rodzina Burgundów<sup>61</sup>.

W cztery lata później, tj. w roku 1930 jedynymi dobrami funkcjonującymi na interesującym nas obszarze były majątki książęcego fideikomisu w Świerczyńcu, Bijasowicach, Jaroszwcu i Urbanowicach. Większa ich część dzierżawiona była nadal przez te same osoby (Wemmer i Burgund). Dodać tu jednak trzeba, że już w rok później dobra książęce znajdujące się na obszarze Urbanowice przeznaczone zostały do parcelacji. Prawie cały; znajdujący się tu areal przejęła gmina. Z tym, że pertraktacje na ten temat — z Przedsiębiorstwem Osadniczym „Ślżak” ciągnęły się od 1931 r. do 1934.

W formie ciekawostki dodać można, że celem nabycia gruntów z parcelacji i pokrycia kosztów z tym związanych Rada Gminna Urbanowice podjęła decyzję o nałożeniu na podatników nadzwyczajnego podatku za ...V kwartał<sup>62</sup>. Faktem jest, że nabyte grunta zostały natychmiast przez gminę zagospodarowane. Część arealu (30 morgów) wydierżawiono 23 mieszkańcom wsi (w cenie 25 zł za morgę — w skali roku). Część zaś (w roku 1936) postanowiono przekazać oo. Franciszkanom — pod warunkiem ich zamieszkania na terenie gminy i założenia kaplicy, w której odprawiano by nabożeństwa<sup>63</sup>. Wykorzystane zostały także zabudowania podworskie znajdujące się na przejętym obszarze. Spichlerz i dwór wydierżawiono na 15 lat (w lipcu 1939 r.) Komitetowi Budowy Kościoła. Mieszkania na pierwszym piętrze dworu przeznaczono na potrzeby przyszłego probostwa. Zdecydowano też o wewnętrznej przebudowie obiektu<sup>64</sup>.

W sąsiednim Zabrzegu dobra dworskie znajdujące się dotąd w rękach spadkobierców Jerzego Kottasa — zakupione zostały przez hrabiego Franciszka Huberta Thiele — Wincklera. Potem przejęte przez jego syna Klause, który parę lat później przekazał je — dla celów parcelacji — Urzędowi Ziemskiemu w Mikołowie. W gestii tego Urzędu areal ten znajdował się do 1939 roku.

Istotne zmiany zachodzić zaczęły po przejęciu dóbr książęcych przez Zarząd Przymusowy. Utworzony przy nim Dział Drobnych Dzierżaw umożliwiał - w zasadzie wszystkim — korzystanie z arealów majątków podporządkowanych owemu Zarządowi. Przypomnieć tu jednak trzeba, że tzw. drobne dzierżawy prowadzone były w książęcych włościach już od początku wieku XX (poddzierżawy stosowane były przez dzierżawców Urbanowice i Jaroszwca). Po roku 1921 — ta forma gospodarowania stała się powszechną. Na przykład, drobnym dzierżawcom przekazane były dobra znajdujące się na terenie Bierunia. Dodać tu można, że na początku lat trzydziestych skorzystało z tej możliwości aż 136 mieszkańców miasta<sup>65</sup>. W dzierżawy przejmowane były raz po raz obszary dworskie Bijasowice, Cielmie, Jaroszwca, Świerczyńca. Wielkość dzierżawionego arealu była różna: czasem było to tylko kilka morgów (np. jedna z dzierżaw w Świerczyńcu obejmowała niecałe 2 morgi pola), czasem zaś przejmowano w dzierżawę areal rzędu kilkunastu ha. Z tego typu dzierżaw korzystały różne osoby. Z zachowanych dokumentów wynika, że dla wielu stanowiła on sposób na podreperowanie budżetu (np. z tej formy gospodarowania korzystało nagminnie wielu bezrobotnych dzierżawiąc areal celem założenia..., ogródka, czy zagonów pod uprawę ziemiopłodów.). Często też korzystali z niej rolnicy chcący powiększyć swoje gospodarstwo lub przedsiębiorcy przejmujący w dzierżawę małe obiekty gospodarcze. W

<sup>61</sup> Schlesisches Guter Adressbuch, Breslau 1926, s. 761.

<sup>62</sup> APP Gmina Urbanowice 4: Protokół Gminnej Rady oraz Zarządu Głównego 1929-1935, s. 30.

<sup>63</sup> APP Gm. Urbanowice 6: Protokoły Gminnej Rady za lata 1936-1935, s. 12, 17.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 92.

<sup>65</sup> APP, Archiwum Książąt Pszczyńskich XIV 1226, s. 152; 1224, s. 128, 1225, s. 87, 102, 123, 278.

dzierżawę przejmowano bowiem wszystko: zarówno pola, łąki, pastwiska, lasy, stawy, jak i różnego typu drobne zakłady przemysłowe<sup>66</sup>.

Ceny takich dzierżaw — do 1937 roku — oscylowały między 60 zł do 120 zł — za 1 ha — w skali roku. Kwoty te w 1937 uznane zostały za zawyżone. Toteż, zgodnie z ustawą (z 1924 r.) o ochronie drobnych dzierżawców fiskus księcia pszczyńskiego zmuszony został oddać dzierżawcom nadpłacone kwoty<sup>67</sup>. Wtedy też znacznie obniżono ceny dzierżawionego arealu.

Tytułem uzupełnienia dodać można, że w świetle obowiązujących przepisów rozróżniano dwie kategorie drobnych dzierżawców: tych, którzy dzierżawili areal jeszcze przed rokiem 1924 oraz wszystkich przejmujących dzierżawę po 1924 r. Pierwsi, objęci byli ustawą o ochronie drobnych dzierżawców i płacili czynsz w wysokości określonej ustawą (na ręce właściciela lub do depozytu sądu)<sup>68</sup>. Jednak, gdyby wysokość czynszu — zdaniem właściciela — nie odpowiadała normom ustalonym w ustawie, właściciel miał prawo dochodzenia swych praw na drodze sądowej. W związku z tym, raz po raz informowano zainteresowanych o obowiązkach i prawach wynikających z postanowień dotyczących dzierżaw sprzed 28.VIII.1924 roku.

Druuga kategoria nie podlegała ochronie, a ich wzajemne układy z właścicielami gruntu regulowały umowy oparte na zasadach kodeksu cywilnego — zarówno co do czasu trwania dzierżawy, jak i wysokości czynszu. W konsekwencji umowy te mogły być zrywane, a dzierżawcy z gruntów usuwani. O wysokości czynszów mógł orzekać sąd rozjemczy (w sytuacji, gdy był on znacznie zawyżony).

Od roku 1937 drobne dzierżawy dóbr książęcych objętych Zarządem Przymusowym stały się bardzo popularną formą przejmowania gruntów rolnych. Często, popyt (na danym terenie) przewyższał podaż. Przykładem mogą być tereny Świerczyńca, czy Jaroszewca, gdzie chętnych było tak wielu, że ich prośby musiały spotykać się z odmową. Jedyną — w tej sytuacji — nadzieją było rozwiązanie jakiejś umowy dzierżawnej z dotychczasowym dzierżawcą — co było realne ze względu na notoryczne nie płacenie czynszów dzierżawnych i ogromne trudności z wyegzekwowaniem ich.

W roku 1937, na ziemi pszczyńskiej, określeniem wielkiej własności ziemskiej wciąż obejmowano 85 majątków<sup>69</sup>. Jednak w bezpośredniej gestii księcia pozostało już tylko 12<sup>70</sup>. Wśród właścicieli majątków — spotykamy tylko jedno nazwisko, (z tych, które dysponowały majątkiem jeszcze w roku 1930)<sup>71</sup>. Był to dzierżawca Wemmer kontynuujący dzierżawę rodziny Lonczig (w tych latach, oprócz wzmiankowanej dzierżawy, rodzina ta posiadała mały majątek — ok. 122 ha — w Gotardowie, w powiecie kluczborskim).

Inni dzierżawcy, np. Herman Burgund (syn Karola i Małgorzaty) gospodarujący w majątku w Urbanowicach — po roku 1930 przekazał grunta do dyspozycji Urzędu Ziemskiego. I w krótkim czasie podporządkowane zostały ustawie o parcelacji.

Istotne zmiany własnościowe nastąpiły w majątku Porąbek — Ściernie, z którego 85 ha zakupionych zostało przez Niewiarowskiego. W jego posiadaniu dobra te przetrwały do 1939 roku.

Zasadniczej zmianie uległy też rozmiary poszczególnych dóbr dawnego fideikomisu księcia pszczyńskiego. z których w całości zachowanych zostało łącznie 12 obszarów dworskich. Wszystkie inne objęte zostały przepisami o reformie rolnej i przekazano do parcelacji.

<sup>66</sup> APP, AKP XIV 1229, s. 198.

<sup>67</sup> „Polonia” nr 4464, z dnia 19.III.1937r., s. 6.

<sup>68</sup> „Gazeta Urzędowa Powiatu Pszczyńskiego”, 1936, nr 19, s. 72.

<sup>69</sup> Schlesisches Guter Adressbuch”, Breslau 1937, s. 730.

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> Ibidem.

### 3. Gospodarka rolna, hodowlana i przetwórcza

Z zaprezentowanej skrótowo charakterystyki grupy społecznej jaką stanowiła wielka własność — interesujące wnioski wysnuć można o stanie zagospodarowania obszarów do niej należących. Podobnie, jak miało to miejsce w wieku XIX — wykorzystywano w zasadzie wszelkie zasoby naturalne środowiska. Toteż obok rolnictwa prowadzonego na bardzo wysokim poziomie, w niektórych majątkach wciąż funkcjonowały obiekty drobnego przemysłu.

W większości jednak dóbr prowadzono specjalistyczną gospodarkę rolną. Hodowano rasowe bydło, konie, owce, ryby, pszczoły. Prowadzono produkcję warzywniczo — szkółkarską, nasienniczą, uprawę roślin przemysłowych (np. buraków cukrowych) i innych. Przykład stanowić mogą dobra bijasowickie dzierżawione od końca XIX wieku przez jedną i tę samą rodzinę. Po przejściu ich przez Wemmera (męża Marii Lonczig) dotychczasowa linia gospodarowania została utrzymana. Odnowione jednak zostały gruntownie zabudowania gospodarskie, unowocześniono także sprzęt rolniczy oraz park maszynowy<sup>72</sup>. W uprawach rolnych — obok upraw dotychczasowych — wprowadzono uprawy buraków cukrowych oraz pastewnych. Znacznie rozwinięta została hodowla, w której — obok hodowli bydła — znaczące miejsce zajęła hodowla rasowej trzody chlewnej, w tym — macior i prosiąt. Majątek ten siał się także znany z hodowli rasowych źrebiąt — chętnie tu nabywanych. Faktem jest, że i w tych dobrach wydzierżawiano drobnym dzierżawcom niewielki areal (łącznie około 20—28 morgów).

Kontynuację gospodarki prowadzono także w dobrach dworskich Urbanowic (dzierżawionych do początku lat trzydziestych XX wieku) przez Burgundów. I tutaj, podobnie jak miało to miejsce w Bijasowicach, wyremontowano cały kompleks obiektów gospodarczych. Znacznie też wzbogacono park maszyn rolniczych oraz sprzętu rolniczego. W uprawach rolnych dominowały uprawy zbożowe i pastewne. Na przykład, w roku 1926, w dobrach dzierżawionych przez tę rodzinę (tj. dobra urbanowickie i jaroszewskie liczące łącznie 504 ha), na uprawę przeznaczano 380 ha<sup>73</sup>. Roczna produkcja żyta wynosiła 105.000 kg, z czego na zbytnie przeznaczano 60.000. Roczna produkcja owsa 60.000 kg (na zbytnie przeznaczano 20.000 kg); plony pszenicy wynosiły 12.500 kg, jęczmienia 25.000 kg. Hodowano zaś konie robocze reńsko — belgijskie, czarne „paradne” konie austriackie oraz trzodę chlewną.

Gospodarkę hodowlaną prowadził także Niewiarowski nabywca części ziemi pochodzącej z dawnych dóbr „Holtzhagen”, z tym, że dominowała w niej hodowla rasowego, wysokomlecznego bydła.

O ile większość charakteryzowanych tu dóbr dworskich przekazanych zostało do parcelacji na początku lat dwudziestych lub trzydziestych, to majątki „Spadkobierców Jerzego Giesche’go” znajdujące się w Jedlinie i Mokrem przekształcone w spółkę rodzinną funkcjonowały doskonale przez całe dwudziestolecie międzywojenne<sup>74</sup>. Dominująca w nich gospodarka hodowlana wysokomlecznego rasowego bydła nizinnego, hodowla rasowych cieląt przynosiła krociowe zyski przez cały interesujący nas okres (co wciąż podkreślają najstarsi mieszkańcy tych okolic).

Faktem jest, że prowadzone tu gospodarstwa rolne, bez względu na wielkość majątku czy dzierżawionego obszaru dworskiego stanowiły ośrodki o bardzo wysokiej i wzorowej produkcji. Charakterystyczne te cechy typowe były zarówno dla ostatniego dziesięciolecia XIX stulecia, jak i

<sup>72</sup> APP, AKP XII 5305, s. 33 i dalsze.

<sup>73</sup> APP, St. Pszcz. 300: Wykaz większych producentów rolnych; Gospodarstwa powyżej 50 ha, 1923-1927, s. 181

<sup>74</sup> Schlesisches ... 1930, s. 820; 1937, s. 729.

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

dla całego pierwszego dwudziestolecia XX wieku. Cechą tą wyróżniały się też nieliczne dobra, które pozostały w prywatnym dysponowaniu w latach trzydziestych.

Zarówno te, jak i majątki dawne, prowadzone wzorcowo, pozytywnie oddziaływały na gospodarstwa chłopskie. Dotyczyło to zarówno sposobów uprawy roli, sposobów nawożenia pól i łąk, hodowli zwierząt, lecznictwa zwierząt. Poprzez dwory upowszechniana była także prasa rolnicza czy specjalistyczna literatura. Dzierżawcy często wspomagali działalność kółek rolniczych, uczestniczyli w różnego typu pracach na rzecz rozwoju rolnictwa i hodowli. Na przykład, dzierżawca dóbr w Bijasowicach, Wemmer, pełnił od roku 1923 funkcję przewodniczącego komisji licencyjnej nadzorującej w okolicznych wsiach hodowlę bydła rasowego. Dzierżawcy uczestniczyli też w pracach Śląskiej Izby Rolniczej, której staraniem było wprowadzanie do hodowli w gospodarstwach chłopskich bydła czarno—białego rasy nizinnej oraz trzody chlewnej rasy białej zwislouchej i ostrouchej; w roku 1937 wytypowano do tej hodowli wzorcowe gospodarstwa chłopskie we wszystkich wsiach dawnej parafii bieruńskiej<sup>75</sup>. Cecha ta była typową dla całego Górnego Śląska. Kulturotwórcze aspekty funkcjonowania majątków ziemskich (a później różnego typu organizacji rolniczych) rzutowały na jakość całego tu rolnictwa. To wszystko sprawiało, że pomimo wysokiego uprzemysłowienia, rolnictwo np. województwa śląskiego cechowała wysoka kultura rolna (powszechna była mechanizacja prac, stosowanie nawozów mineralnych, walka z szkodnikami roślin i z chwastami itp.). Pomimo nie najlepszych tu gleb uzyskiwane plony były bardzo wysokie i pod koniec lat trzydziestych zbiory z 1 ha stawiały województwo śląskie na trzecim miejscu w skali całego kraju (po Wielkopolsce i Bydgoskiem).

---

<sup>75</sup> „Gazeta Urzędowa Powiatu Pszczyńskiego” 1937, nr 28, s. 101-102: Ogłoszenie Śląskiej Izby Rolniczej.

## Rozdział III

### STYL ŻYCIA

Zajmowane od pokoleń, przez różne rodziny miejsce w hierarchii społecznej, zmuszało siłą faktu do przyjmowania typowego dla tych warstw stylu życia. Zależał on oczywiście od warunków materialnych, od rodzinnych tradycji, zajmowanego miejsca w hierarchii swej warstwy oraz od aspiracji.

Na stopie najwyższej, nawiązującej wręcz do tradycji zachodnioeuropejskich dworów królewskich kształtował się styl życia hrabiów i książąt. Przykładem może tu być życie codzienne rodziny księcia pszczyńskiego Hochberga, która prowadziła prawdziwie wielkopański styl życia. Świadczy o tym ogromna liczba służby dworskiej (np. obiady wydawane na cześć swoich gości obsługiwane były przez 30 lokaj i podczaszych). Do podróży, przejazdów i celów reprezentacyjnych dysponowano kilkudziesięcioma różnymi powozami, zaś w wieku XX — paroma samochodami. W podróżach zagranicznych korzystano z własnej salonki. A dodać tu trzeba, że podróżowano z całymi orszakami złożonymi z lokajów, kamerdynerów, sekretarzy, dworzan i guwernantek<sup>1</sup>. Zresztą służbą typu kamerdynerzy, piwniczni, kredensowi, masztalerze itp. dysponował większość dworów ziemiańskich, a liczba służby zależała wyłącznie od stanu majątkowego właściciela dóbr.

Istotnym elementem stylu życia były niewątpliwie polowania. W tym zakresie prowadzono wręcz współzawodnictwo między rodami. Znajdowało ono wyraz w budowaniu pięknych pałaców myśliwskich, we wzorcowo prowadzonej hodowli zwierząt leśnych. Uwagę przykuwała gospodarka leśna prowadzona w dobrach księcia pszczyńskiego. Jan Henryk XI panujący w Pszczynie w latach 1855—1907 uważany był wręcz za znawcę polowań. Potwierdzeniem tego był nadany mu tytuł Królewsko — Pruskiego Wielkiego Łowczego<sup>2</sup> oraz tytuł Wielkiego Mistrza Białego Serca Orderu św. Hubertusa (którego insygnia nosił zawsze na polowaniach cesarz niemiecki).

Podobna pasja cechowała Jana Henryka XV, władającego dobrami pszczyńskimi od roku 1907 do 1938. Już w młodości uczestniczył on w egzotycznych polowaniach w Indiach oraz w polowaniach organizowanych na terenie Anglii. Stamtąd też przeniknęły do Pszczyny pewne wzorce polowań, nie stosowane tu wcześniej.

Zaznaczyć tu należy, że polowania nie pełniły wyłącznie funkcji towarzyskich. Służyły bowiem regulacji hodowli zwierząt. Raz po raz obejmowano ochroną kolejne gatunki zwierząt i nieraz, zakaz ich odstrzału obowiązywał nawet przez kilka lat.

Z zainteresowaniami myśliwskimi łączyło się często jeździectwo powiązane, prawie zawsze, z hodowlą rasowych koni. Ta pasja stała się typową dla wszystkich przedstawicieli wielkiej własności; zarówno dla tych z koneksjami i koligacjami szlacheckimi, jak i dla licznych, typowych dla drugiej połowy XIX stulecia dzierżawców.

Z innych postaw życiowych wyróżniających tę warstwę wymienić można podróże, które stanowiły niezbędny element w edukacji, a także pełniły funkcje rekreacyjne. W zasadzie, podróżowali wszyscy i jedynie od zamożności zależał zasięg zwiedzanych terenów, państw czy kontynentów. Podróżowano także do sąsiadów na Górnym Śląsku i poza nim. Popularnością cieszyło się także „Jeżdżenie do wód” — znajdujących się zarówno na obszarze całego Śląska, jak i na terenach państw sąsiednich.

Przyjęty styl życia rzutował na wszystkie dziedziny życia codziennego. Oprawy szczególnej przydawano różnego typu uroczystościom rodzinnym. Bardzo często uroczystości tego typu

---

<sup>1</sup> Jerzy Polak, *Z dziejów książąt pszczyńskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie”, t. 5, Pszczyna 1989, s. 11.

<sup>2</sup> M. Klaus, *Przegląd projektów leśniczówek i gajówek w lasach pszczyńskich z drugiej połowy XIX wieku*, „Materiały ...”, op. cit. s. 11.



### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

znajdywały oddźwięk w całych włościach, włączając ich mieszkańców w uczestnictwo w różnego typu, specjalnie dla nich organizowanych, zabawach.

O jakości stylu świadczył też stół dworski przy którym spotykała się cała rodzina i goście. Wielką wagę przywiązywano do odpowiedniego nakrycia stołu. W użyciu były specjalne komplety bielizny stołowej (obrusy, serwety) przeznaczone na różne okazje. Skromniejsze były na użytek codzienny, a wytworne, bogato haftowane na okazje specjalne<sup>3</sup>. W wieku XIX i XX nakrywanie do stołu ułatwiały serwisy, bardzo modne od wieku XVIII. Ich zestaw świadczył o zamożności gospodarzy. Dzieliły się one na serwisy śniadaniowe, obiadowe, do kawy, do herbaty, do konfitur, a ich wielkość zależna była od okoliczności, w których miały być użyte: liczyły od kilku do kilkunastu naczyń ( na potrzeby codzienne) lub od 100 do 500 — na uroczystości wyjątkowe<sup>4</sup>. Były wśród nich także liczne naczynia szklane (puchary, czary, kubeczki, kieliszki do różnego rodzaju trunków itp.).

Zapasy żywności pochodziły najczęściej z własnych dóbr, w których racjonalnie prowadzona gospodarka dostarczała mięsa, zboża, miodu, dzikiej zwierzyny ptactwa i ryb. Z kolei, fachowo prowadzone ogrody zaopatrywały dwór w świeże owoce, warzywa, przyprawy ziołowe itp. Bardzo często, posiadano przypałacowe lub przydworskie szklarnie, w których uprawiano owoce południowe; najczęściej jednak importowano je.

Z innych, charakterystycznych cech podkreślić należy, że rodziny ziemiańskie miały ogromne poczucie ciągłości rodowej, tradycji, dziedzictwa kulturowego, toteż większość z nich posiadała bogate zbiory rodzinne. Należały do nich różnego typu dokumenty, księgozbiory, portrety rodzinne. Ceniono stare rodowe meble, rodową porcelanę i sztukę użytkową. Bardzo często cecha ta zamieniała się w pasje kolekcjonerskie gromadzące nieraz wspaniałe zbiory.

Rodziny ziemiańskie zachowywały ściśle związki grupowe, do których dostęp był raczej utrudniony. Zwracano w nich bowiem uwagę na takie elementy, jak dobre pochodzenie, właściwe wykształcenie, kontakty towarzyskie i związane z nimi formy zachowań, poczucie godności osobistej, honoru. Wartości te stanowiły później swego rodzaju kapitał dla byłych rodzin szlacheckich, które wskutek przemian gospodarczych wchodzić musiały w świat nowych wartości społeczno—ekonomicznych. W świecie, w którym nie dysponowano już własnym majątkiem lecz utrzymywano się z dzierżawy dóbr stanowiących czyjaś własność.

Dodać tu należy, że od dawna wzorce szlacheckie czy ziemiańskie przejmowane były przez inne warstwy społeczne, gdyż, bez względu na szerokość geograficzną zawsze przykład pański imponował. Zwłaszcza, gdy spotykano się z nim na co dzień, w bliskim sąsiedztwie. Toteż dwór zawsze stanowił swego rodzaju wyrocznie, zarówno w sprawach ubioru, jak i w zakresie gospodarki.

Poza tym, ogromne znaczenie miała celowa działalność ziemian dysponujących znacznymi możliwościami finansowymi, która przybierała formy mecenatu w różnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

Na interesującym nas obszarze, na styl życia typowy dla rodów najznamienitszych i najbogatszych pozwolić mógł sobie jedynie książę pszczyński, Thiele —Wincler, czy spadkobiercy fortuny Giesche’go. Chociaż przyznać tu trzeba, że w pierwszej połowie XIX wieku równie dworskie wzorce spotkać można było w majątkach von Arco, von Bees, von Januszowski (spokrewnionych z Beesami), on Graeve, von Ritter, von Harbuval u. Chamare.

<sup>3</sup> W. Korzeniowska, *Ziemiaństwo na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu, Opole 997, s. 166.

<sup>4</sup> Ibidem.

## „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

W drugiej połowie XIX wieku, gdy wiele majątków przeszło w ręce innych właścicieli lub dzierżawców, wielkopański styl życia stał się także ich udziałem.

Dzierżawcy wielu obszarów dworskich na terenach byłej parafii bieruńskiej prowadzili podobny sposób życia. I chociaż ze względów majątkowych nie mogły to być modele typowe dla arystokracji, nie mniej i wśród nich obowiązywało wiele tradycyjnych wzorców kulturowych. Nie urządzano tu wprawdzie wielkich polowań, wystawnych balów i przyjęć, nie wożowano po odległych kontynentach, jednak przyjęty styl życia zwracał uwagę otoczenia. Na przykład w zakresie gospodarki kwestią niemalże prestiżu była hodowla rasowych koni, toteż wszędzie tam, gdzie pozwalały na to warunki prowadzono ją.

Podobnie, jak miało to miejsce w rodzinach ziemiańskich i tu kładziono nacisk na tradycje rodzinne, gromadzono pamiątki różnego typu i w siedzibach znanych nam dzierżawców spotkać można było dzieła sztuki, rodzinne portrety i bogate księgozbiory. Istotna była też jakość życia codziennego, sposób spożywania posiłków, sposób ubierania się i sposób bycia, wysławiania się oraz stosunek do podwładnych. Nader charakterystyczne dla wielkiej własności ziemskiej czy przemysłowej całego Górnego Śląska były relacje dwór — włościanie, dwór — robotnicy rolni. W odróżnieniu od innych ziem polskich miały tu one charakter nie tylko patriarchalny lecz często fraternalistyczny<sup>5</sup>. Cechy te szczególnie uwypukliły się w drugiej połowie wieku XIX i w wieku XX, a przykładów tego typu z interesującego nas obszaru można by przytoczyć wiele.

Ogólnie stwierdzić można że w zasadzie powielano tu styl życia typowy dla najbogatszych i najbardziej utytułowanych. Z tym, że większość praktykowanych form stanowiła najczęściej namiastkę życia elit ziemianstwa. Nie mniej, powszechnie przyjęte normy towarzyskie, bon tonu, prowadzenia domu, czy sposobu gospodarowania różniły się znacznie od wzorców stosowanych w środowisku wiejskim. Toteż, jak wzmiankowano, dwór (bez względu na to czy to ziemiański czy dzierżawcy) zawsze stanowił wzór do naśladowania. Zawsze też wносił coś nowego i konstruktywnego do społeczności wiejskiej.

## UWAGI KOŃCOWE

Ziemia Bieruńska — jak umownie możemy nazwać obszar dawnej parafii bieruńskiej — przechodząc te same koleje losu co cały Górny Śląsk, dzieliła z nim wszelkie zawiłości dziejów. Odbijały się one niewątpliwie na mieszkańcach tych obszarów; zarówno tych znajdujących się najniżej w hierarchii społecznej, jak i tych, w których rękach spoczywały wszelkie decyzje gospodarczo — społeczne. Podobnie, jak na całym Górnym Śląsku, mieszkali tu — obok siebie — przedstawiciele wszystkich grup społecznych i przez wieki koegzystencja ta dawała obopólne korzyści.

Faktem jest jednak, że w historiografii ostatniego półwiecza jedna z owych grup społecznych — wielka własność ziemska i przemysłowa potraktowana została w sposób absolutnie jednoznaczny. Wszelkie dopuszczalne w nauce inwektywy rzucane były pod jej właśnie adresem. Kształtowany obraz tej warstwy miał za wszelką cenę ukazać społeczeństwu bezprzykładnych wyzyskiwaczy, ciemieżycieli ludu i germanizatorów. Miał

<sup>5</sup> Szymon Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996, s. 35.  
Wiesława Korzeniowska

pokazać sprzedajnych, bezwzględnych feudałów, wyzutyh z człowieczeństwa, którzy na przestrzeni wieków służyli wyłącznie sprawie zaborcy i byli narzędziami ucisku w rękach kolejnych niemieckich władców. Ukazywanie ich w takim kontekście, siłą faktu wywoływało skojarzenia odchodzące w sposób istotny od faktów historycznych. Sugerowały bowiem, że przebywanie i życie tej warstwy na obszarach wpływów kul—tury zachodniej — w tym m.in. niemieckiej — było kwestią celowego, interesownego czy wręcz perfidnego wyboru dokonanego pod wpływem chęci niszczenia kultury ludności etnicznie polskiej, pod wpływem żądzdy dominacji, czy Bóg wie czego jeszcze.

Kształtując taki wizerunek wielkiej własności zapominano lub celowo nie dopuszczano do świadomości faktu, że Śląsk od zawsze był krainą wielokulturową. Tak, jak wielokulturowe były obszary Rzeczypospolitej — z tą wszakże różnicą że w przypadku Rzeczypospolitej wielokulturowość stanowiła w jakimś sensie wartość „rozrzuconą” na terenie ogromnego obszaru. W przypadku zaś Śląska mnogość kultur egzystowała ramię w ramię, obok siebie.

I nie było w tym nic zdrożnego czy nienormalnego. Śląsk bowiem był zawsze typowym pomostem między zachodem i wschodem, między południem i północą. Był pomostem, na którym mieszały się wpływy różnych kultur. I fakt ten nie postrzegano jako rezultat celowego złośliwego wyboru jego mieszkańców, lecz usytuowania geograficznego tych ziem i wielowiekową konsekwencję tego usytuowania.

Przodkowie większości górnośląskich rodów ziemiańskich zamieszkali na tych terenach przed wiekami. Nie przybyli tu ani jako najeźdźcy, ani jako zaborcy, lecz w rezultacie decyzji podejmowanych w związku z pełnionymi urzędami, często na zaproszenie władców polskich, książąt śląskich, potem przedstawicieli monarchii habsburskiej, pruskiej, lub po prostu, w wyniku sytuacji losowych. Reprezentowały je rody — pochodzące z różnych grup etnicznych. Osiadłszy tu przed wiekami, obejmując tereny te racjonalną gospodarką inwestując w nie — byli tu — w następnych stuleciach — po prostu „u siebie”, niemalże tak, jak „u siebie” była mieszkająca tu” odwiecznie ludność etnicznie polska. Zresztą jak już nadmieniono, w tym górnośląskim kotle etnicznym współegzystencja wielu kultur była czymś zupełnie normalnym; taka bowiem była dziejowa specyfika kultury tego regionu.

W kształtowaniu negatywnego obrazu tej warstwy pomijano z reguły także fakt, że to ona — m. in. stanowiła siłę napędową całej gospodarki i w ogóle postępu na przestrzeni wieków. Współdziałało w tym zakresie zarówno ziemiaństwo polskiego pochodzenia, jak i ziemiaństwo pochodzenia morawskiego, łżyckiego, niemieckiego, szwajcarskiego, włoskiego, czy jeszcze innego. Takie bowiem były koligacje i koneksje wielu rodów górnośląskiej wielkiej własności.

Lata drugiej wojny światowej zapoczątkowały likwidację tej grupy jako klasy. I choć, na Górnym Śląsku najbogatsi przedstawiciele wielkiej własności wywodzący się z kręgu tradycji kultury niemieckiej — po zajęciu Górnego Śląska przez okupanta — przetrwali ten okres ponownie jako obywatele Rzeszy Niemieckiej (ponosząc jednak często konsekwencje wojny oraz niełaski lub — rzadziej — łaski władz hitlerowskich, podobnie zresztą jak miało to miejsce w sytuacji ziemiaństwa pozostałych ziem polskich — nie zawsze traktowanego wrogo przez okupanta) — rok 1945 zakończył definitywnie dzieje tej warstwy na całym obszarze państwa polskiego.

Pozostali — zaliczeni do kategorii wrogiej państwu polskiemu ludności niemieckiej — opuszczali w pośpiechu swe majątki (najczęściej na wiadomość o zbliżaniu się wojsk Armii Czerwonej) przenosząc się na tereny Europy zachodniej (do Niemiec, Austrii, Hiszpanii czy Szwecji, a stamtąd na inne kontynenty). Wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa zabierano

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

ze sobą to tylko, co zdołano zabrać lub co stanowić mogło gwarancję finansowego zabezpieczenia na zbliżający się okres niepewności. Zresztą sposób opuszczania tych terenów nie zawsze umożliwiał wywiezienia większego dobytku. Często bowiem była to wręcz ucieczka piechotą, z tobołkiem mieszczącym niezbędne minimum potrzebne do tułaczki, prawie rzadko zaś — wyjazd przemysłany i zorganizowany.

Dobra i siedziby tych „wielkich panów” — zarówno właścicieli, jak i większych dzierżawców — podległy dekretowi PKWN w pierwszej kolejności. Ulegały też niemalże natychmiastowej parcelacji i likwidacji. Dodać tu także należy, że tego, czego nie zdołały dokonać działania walk frontowych, dokonali żołnierze Armii Czerwonej puszczając z dymem liczne rezydencje, dworki, zamki i inne tego typu obiekty zabytkowe, (który w przeszłości przetrwały nie jedną już zawieruchę dziejową). W tym też czasie miał miejsce bezprzykładny rabunek dóbr kultury prowadzony często w sposób oficjalny, za przyzwoleniem władz. Uczestniczyli w tym nie tylko żołnierze wyzwolicielskiej armii, chłopci obdarowani ziemią „obszarnika”, lecz i polscy wojskowi oraz dopiero co mianowani „urzędnicy”. Korzystając z powojennego bałaganu organizacyjnego plądrowali dwory i pałace, niszcząc to, co według ich oceny nie przedstawiało żadnej wartości (a w kulturowym dziedzictwie stanowiło nieraz bezcenny zabytek). W ten sposób zniszczona została np. część księgozbioru księcia pszczyńskiego (głównie starodruki, palone w kominkach przez żołnierzy Armii Czerwonej) i z przedwojennych zbiorów ocalało jedynie 10%. W podobny sposób niszczone były pałace, z których rozkradano wszystko, łącznie z boazerią kafelkami, blachą papą i dachówkami pokrywającymi dach, parkietami itp.

Powołany 15 września 1944 r. Resort Kultury i Sztuki miał za zadanie ochronę dóbr kultury, w tym głównie dzieł sztuki znajdujących się na terenach siedzib wielkiej własności. Starostom przekazane zostały polecenia zwiezienia zabytków w jedno miejsce i zabezpieczenia ich. Niektóre ruchomości udało się zatem ocalić, chociaż do licznych grabieży dochodziło także w trakcie owego urzędowego zabezpieczania. Z tego, co udało się uratować, część przekazano do zbiorów bibliotecznych, do muzeów i archiwów, gdzie utworzone zostały specjalne zespoły gromadzące dokumentację dotyczącą działalności poszczególnych rodów.

W myśl dekretu PKWN przystąpiono do realizowania reformy rolnej na ziemi pszczyńskiej w maju 1945 roku. Jako pierwszy został rozparcelowany majątek w Mokrem stanowiący własność spółki Giesche. Następnie podziału dokonano m. in. w Bijasowicach, gdzie obdzielono ziemią (po 7 ha) 25 rodzin bezrolnych.

Liczne nieruchomości przejęte zostały przez Państwowe Gospodarstwa Rolne lub przez tworzone, od 1949 r. na Górnym Śląsku, spółdzielnie produkcyjne (zakładane w pierwszej kolejności na terenach dysponujących zabudowaniami podworskimi, którymi gospodarowano teraz w sposób nader dowolny, przeznaczając np. dawne pomieszczenia mieszkalne na magazyny rolnicze).

Na charakteryzowanym obszarze pierwsza (i jedyna) spółdzielnia produkcyjna (im. Bolesława Bieruta) założona została w Urbanowicach, w roku 1952. Założycielami było siedmiu miejscowych rolników, którzy pod wpływem różnego typu agitacji i obietnic połączyli swe grunta (łącznie 40 ha).

Z trzech typów spółdzielni produkcyjnych zdecydowano się na typ I. tj. na Zrzeszenie Uprawy Ziemi. Jego statut zakładał, że członkowie połączą swoje grunta celem prowadzenia wspólnej ich uprawy. Inwentarz żywy i martwy pozostawał w osobistym władaniu członka, jednak, za odpowiednią odpłatnością mógł być wypożyczany na potrzeby zrzeszenia.

### „Wielka własność ziemska i przemysłowa ...”

Wspólną własnością było to tylko, co zostało zakupione ze wspólnych składek. Każdy członek spółdzielni zobowiązany był wykonać razem z rodziną co najmniej tyle pracy, ile trzeba by do obrobienia włączonego do spółdzielni areалу. Podział plonów odbywać miał się według ilości wniesionej ziemi, zaś w płaceniu podatku, 30% ulga obejmowała ziemię włączoną do zrzeszenia.

Zaznaczyć tu trzeba, że mieszkańcy Urbanowic byli zdecydowanie wrogo nastawieni do „idei” spółdzielni produkcyjnej i do rolników, którzy podjęli się wspólnego gospodarowania. Odcinano się też od wszelkiej formy pomocy, tym bardziej, że rozwijający się w sąsiedztwie GOPR przyciągał możliwością godziwych zarobków (w latach pięćdziesiątych z terenu Urbanowie pracowało w przemyśle ponad 500 osób na 3000 wszystkich mieszkańców). Liczba ta systematycznie zwiększała się, a owa perspektywa zarobku nęciła także spółdzielców, z których ponad połowa znalazła pracę w przemyśle, traktując zobowiązania wobec zrzeszenia jako zajęcia uboczne. (Dodać tu trzeba, że z biegiem lat liczba spółdzielców nieco powiększyła się o członków bezrolnych, którzy z areálu spółdzielczego tj. ziemi przyłączonej z Państwowego Funduszu Ziemi, zgodnie ze statutem otrzymywali ziemię wielkości od 0,3 ha do 1 ha, na zakładanie tzw. działek przyzagrodowych, co zresztą stanowiło magnes dla wielu mieszkańców wsi lub okolicy). Nie było też tajemnicą że członkowie mieli prawa pierwszeństwa przy zakupie materiałów budowlanych, nawozów (niejednokrotnie bezpośrednio korzystano z nawozów przeznaczonych na pola spółdzielcze), a także z prawa pierwszeństwa przy zakupie atrakcyjnych materiałów tekstylnych czy skórzanych. Fakty te budziły wiele rozgoryczenia wśród rolników indywidualnych i były powodem skłóceń oraz zatargów na terenie wsi.

Lata funkcjonowania spółdzielni, podobnie jak w innych spółdzielniach, były jednym wielkim pasmem niepowodzeń. Nie obsiewane pola zarastały trawą a członkowie uprawiali tylko tę ziemię, która wcześniej stanowiła ich własność. Z inwentarza żywego hodowano tylko bydło i to wyłącznie w działkach przyzagrodowych. Stan taki trwał przez lata i dopiero w roku 1964 rozwiązano zrzeszenie jako nieopłacalne.

Faktem jest, że w okresie minionego półwiecza większość dworów i zabudowań przydworskich popadła w całkowitą ruinę; w skali całego kraju obiekty tego typu zniszczone zostały w 87 %. Przykłady tego mamy też na interesującym nas obszarze. Zniszczona została także większość pięknych parków krajobrazowych i znajdujące się w nich pomniki architektury parkowej. Ów fakt jednoznacznie podsumowany został w roku 1990, w trakcie dyskusji nad nowelizacją ustawy o ochronie dóbr kultury. Stwierdzono wtedy, że ogólne straty okresu PRL przewyższyły wielokrotnie zniszczenia wojenne. W rok później, Edward hrabia Raczyński we swych wspomnieniach pisał: „Świat przedwojenny przeobraża się na naszych oczach w legendę, dla jednych przetkaną światłem i barwą dla innych — wrażliwych na propagandę — pełną cieni. Niebawem, świat ten przestanie być zrozumiały dla przeciętnego Polaka i przejdzie w niepodzielne władanie historyków” dlatego „tym bardziej trzeba nam utrwalić niejako zastępczo, to co przepadło”.